

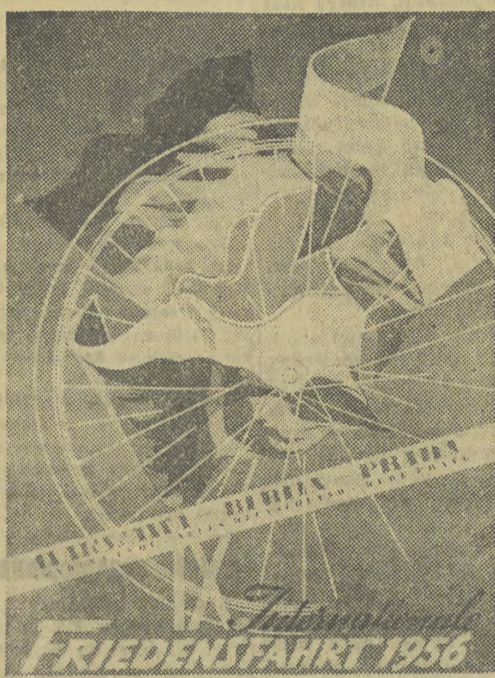


2 okazji 1-Maja

składamy wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Korespondentom serdeczne życzenia pomyślności w życiu i pracy

Redakcja „Echa”

W środę start do Wyścigu Pokoju



W dniu wczorajszym przewodniczący GKKF Włodzimierz Reczek podejmował w salach Rady Ministrów w Warszawie uczestników IX Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”.

Na przyjęcie przybyli członek Biura Politycznego KC PZPR zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz i Stanisław Łapota, wiceminister obrony narodowej — Stanisław Popławski, oraz naczelny redaktor „Trybuny Ludu” — Roman Werfel.

Przewodniczący GKKF Reczek w serdecznych słowach powitał przybyłych gości w imieniu polskiej władz sportowych i sportowców polskich, życząc uczestnikom IX Wyścigu Pokoju jak najlepszych wyników w szlachetnej walce na trasie, tej wielkiej międzynarodowej imprezy.



Dzisiaj, w przeddzień pierwszomajowego święta, już od wczesnych godzin rannych panował w Krakowie ożywiony ruch. Wszystkie ulice na trasie pochodu są już całkowicie udekorowane flagami, transparentami i portretami dostojników państwowych, oraz przywódców światowego ruchu robotniczego.

Również w innych dzielnicach miasta ulice i domy przybrały odświętny wygląd. Przed dworcem kolejowym i autobusowym łopoczą na wietrze czerwone i biało-czerwone flagi, w wielu punktach miasta zamontowane już zostały świetne hasła pierwszomajowe, na Biłkach i w parkach krakowskich ustawiono estrady dla mających się odbyć w dniu jubileuszowym imprez artystycznych.

Przed teatrem im. Słowackiego młodzież szkolna ukończyła w godzinach przedpołudniowych porządkowanie wszystkich skwerów, realizując tym samym swe pierwszomajowe zobowiązania. Setki dzieci ze szkół i przedszkoli przyczyniły barwnymi chorągiewkami świetlice i okna swych budynków.

Jutro otwarcie Hotelu Francuskiego

Po długotrwałym remoncie, Hotel Francuski zostanie oddany do użytku dnia 1 maja br. Po gruntownej „toalecie”, modernizacji — wnętrza hotelu wyglądają świeżo i estetycznie.

PIHM zapowiada:

Dzisiaj w nocy i jutro dniem zachmurzenie duże i możliwość deszczu. Temperatura dniem do +16°, w nocy około +8°C. Wiatry słabe i umiarkowane, początkowo północne, a jutro zachodnie i północno-zachodnie. Parasolki aktualnie.

Cena 30 gr

echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków, poniedziałek 30 kwietnia, wtorek 1 maja 1956 Nr 102

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

Do ludu pracującego miast i wsi! Do narodu!

Na łamach porannej prasy opublikowana została odezwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do ludu pracującego miast i wsi, do narodu.

Po raz dwunasty — stwierdza odezwa — obchodzimy święto klasy robotniczej i całego narodu budującego socjalizm w wyzwolonej ojczyźnie.

Obchodzimy je w kraju dźwigniętym z zafacania i gruzów, podniesionym rozmiarami produkcji przemysłowej na piątą miejscę w Europie, w kraju oświaty i kultury dla wszystkich, w kraju silnym, pewnym swej niepodległości i granic, otoczonym przyjaźnią wszystkich sąsiadów, złączonym braterskim sołuszem ze Związkiem Radzieckim i całą potęgą obozu pokój.

Walce o tę Polskę robotników, chłopów i inteligentów, przewodziła nasza partia, spadkobierczyni behawerskiej KPP, organizatorka wysiłku narodu, awangarda klasy robotniczej.

Prawdą jest, że nielekkie jeszcze się żyje i ciężko pracuje w naszym kraju. Zbyt wielkie były nasze historyczne zapóźnienia, zbyt napięta była sytuacja międzynarodowa, zbyt wielu mieliśmy wrogów, abyśmy mogli już odpływać w dostatek.

Stwierdzając, iż nie ustrzeżliśmy się błędów i wypaczeń, które hamowały rozmach naszego działania, iż niewystarczająco siły wprzeżyliśmy do budowy nowego życia — odezwa mówi o nieugiętej walce ze złem, jaką, za przykładem KPZR, podjęła nasza partia — o niezlomne przesłanie zasad leninowskich, o coraz głębszą demokratyzację życia, o pełną praworządność.

Odezwa wzywa wszystkich patriotów, aby w ogólnonarodowej dyskusji o odnowienie naszego życia wnieśli twórczą inicjatywę, rzetelną krytykę, odwagę i poczucie odpowiedzialności.

W związku z nowymi zadaniami na najbliższe pięć lat odezwa wzywa do walki o terminowe i rytmiczne wykonywanie planów, o coraz wyższą wydajność pracy, o oszczędność i rozwój patriotycznego współzawodnictwa, o postęp

techniczny i wzrost kultury rolniczej, o pełniejsze zaspokajanie potrzeb ludności miast i wsi, wzywa do walki przeciwko marnotrawstwu, nadużyciom i biurokracji.

Niech się rozwija śmiało krytyka i rzetelna samokrytyka — mówi odezwa. — Niechaj w nowym okresie głębszej demokratyzacji życia wszystkie organy władzy ludowej śmiało i donośnie przemawiają głosem ludu i rządu w interesie ludu, niech lepiej służą potrzebom ludu pracy organizacje społeczne.

Stwierdzając, iż głębsze i szersze niż kiedykolwiek są dziś podstawy jedności narodu, odezwa wzywa wszystkie patriotyczne siły narodu — obok wypróbowanych budowniczych nowego życia i tych, co się dotąd trzymali na uboczu i tych, co w przeszłości kładli — do skupienia się wójsk klasy robotniczej, pod sztandarem Frontu Narodowego.

Odezwa mówi o nowym — pomyślnym okresie

w stosunkach międzynarodowych, o nadziejach związanych z tym, iż wojna nie jest już nieuchronna, że pokój może być utrwalony na zawsze. Polska broni i bronić będzie niezlomnie świętej sprawy pokoju między narodami, i kamieniem węgielnym jej polityki jest braterska współpraca ze Związkiem Radzieckim i obozem socjalizmu.

Odezwa śle pozdrowienia bratnim krajom socjalistycznym i wszystkim narodom świata, głosząc na zakończenie: w walce i trudzie codziennym przewodzi nam nieśmiertelny sztandar marksizmu-leninizmu — idei, która zdała próbe dziejową w ogniu wiekowych bitew klasowych i wyprowadziła 900 milionów ludzi na nowe, trudne, lecz zwycięskie drogi budownictwa socjalizmu.

Niech żyje i zwycięża wielka sprawa pokoju i socjalizmu.

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa.
Niech się święci 1 Maja!

Z braku materiałów do wszczęcia procesu przeciwko dr Johnowi władze bońskie zamierzają uznać go za wariata

(Marian Podkowiński telefonuje ze Stuttgartu)

Jednemu z dziennikarzy amerykańskich udało się w ub. sobotę rano o godz. 9.25 zrobić zdjęcie dr Otto Johna, kiedy otoczony przez agentów policji opuszczał gmach najwyższego trybunału w Karlsruhe. Na fotografii Otto John wygląda na człowieka, który wiele przetrpiał i znajduje się w stanie najwyższego podniecenia. Dziennikarz ten opowiada, iż John bardzo schudł, jest to pierwsze zdjęcie jakie udało się zrobić od chwili przybycia Johna do zachodnich Niemiec.

Według ostatnich wiadomości, Otto John został ponownie przesłuchany przez naczelnego prokuratora dr Loesdau, który oświadczył, że należy przetrwać badania do kliniki psychiatrycznej przy uniwersytecie heidelberskim. Pozostanie on nadal pod strażą policji, ponieważ — jak oświadczył prasie naczelną prokurator — istnieje obawa, iż ucieknie on do Anglii, gdzie posiada żonę i córkę oraz wpływowych przyjaciół. Przypuszcza się ogólnie, iż na razie nie będzie procesu przeciwko dr Johnowi, ponieważ prokuratura nie mogła dotąd zebrać dostatecznie obciążających Johna materiałów, a wypuścić go z więzienia władze bońskie nie mają zamiaru.

Starym metodą zamierzają uznać go za wariata i trzymać w celi szpitalnej licząc na jego psychiczne załamanie się.

Jak dotąd bowiem władzom bońskim nie udało się zmusić dr Johna do żadnego oświadczenia przeciwko NRD. A o to głównie chodzi skompromito-

wanemu ucieczką Johna do NRD wywiadowi bońskiego gen. Gehlena.

dzis NUMERZE

- ★ 11 lat - 11 pochodów
- ★ Co nam daje Czyn 1-majowy?
- ★ Wiosną idziemy na majówkę
- ★ Na wagarach z X Muzą
- ★ W królestwie chemii
- ★ Dwustronicowy dodatek sportowy

W pierwszych dniach maja potężny agregat siłowni Huty im. Lenina zostanie włączony do eksploatacji

Wkrótce zostanie włączony do eksploatacji próbnej nowy potężny agregat siłowni Huty im. Lenina. Będzie nim czwarty kocioł wysokoprężny. Jego uruchomienie, które przewidziane jest w pierwszych dniach maja br., pozwoli na wydatne zwiększenie rytmiczności pracy elektrowni.

Obecnie na ukończeniu są prace budowlane i montażowe. Przeprowadzona w tych dniach pierwsza próba wodna kotła wykazała wysoką jakość montażu i spawania.

Trzy występy zespołu „Słask” w Krakowie

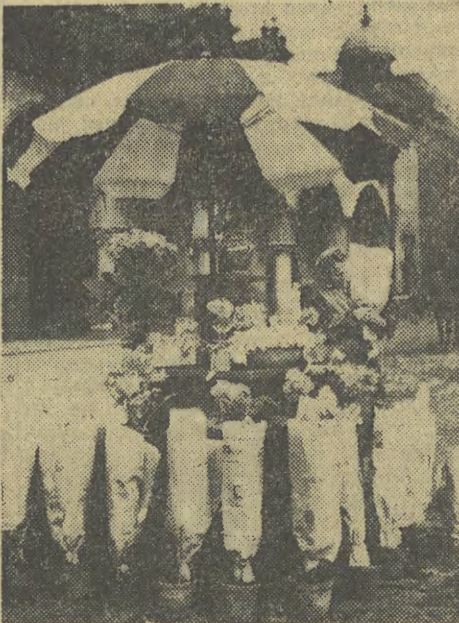
W dniach 5, 6 i 7 maja ogłądać będziemy w Krakowie występy zespołu pieśni i tańca „Słask”. Bogaty program uzupelniony będzie kilkoma nowymi piosenkami.

Zapowiedziany udział „Słaska” w Dniach Krakowa z występami na dziedzińcu wawelskim nie dojdzie niestety do skutku z powodu wyjazdu zespołu na tournée do NRD.

Broz Tito odwiedzi Związek Radziecki

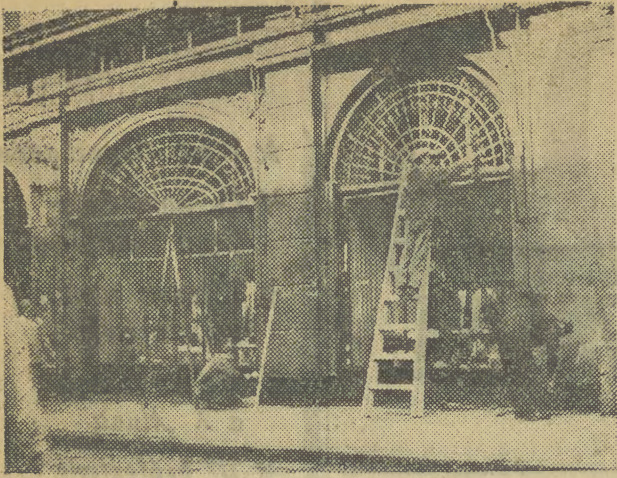
MOSKWA

Na zaproszenie prezydium Rady Najwyższej i rządu Związku Radzieckiego, prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Józef Broz Tito przybędzie z oficjalną wizytą do Związku Radzieckiego w czerwcu bieżącego roku.



Jak już donosiliśmy, w sobotę powrócili na krakowski Rynek Główny stoiska z kwiatami i tradycyjne parasole. Znow więc będziemy przechodzić między kramami, z przyjemnością przypatrując się barwnemu, pachnącemu „towarowi”, i kupując go w miarę możliwości gotówkowych.

REDAKCJA



Jak już donosiliśmy — krakowscy plastycy zawarli porozumienie z handlem, zobowiązując się do wykonywania dekoracji wystaw sklepowych. Fakt ten przyjmujemy z wielką satysfakcją, gdyż pozwoli on z pewnością na zerwanie z dotychczasową brzydota i nie-

estetycznym wyglądem okien wystawowych. Największe pole do popisu znaleźli plastycy przy ul. Floriańskiej, która poszła na „pierwszy ogień” w akcji porządkowania portali sklepowych i wystaw. Na zdjęciu: odnawianie witryn.

„Świat może się obecnie czuć bardziej bezpiecznie”

Głosy prasy światowej o wynikach rozmów angielsko-radzieckich

SYRIA
Wszystkie dzienniki syryjskie opublikowały pełny tekst oświadczenia o rozmowach przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina i członka prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa z premierem W. Brytanii Edenem. Dzienniki zaopatrują oświadczenie w następujące tytuły: „Wezwanie do podjęcia niezwłocznych i skutecznych kroków w celu osiągnięcia pokoju w Palestynie zgodnie z interesami narodowymi Arabów i Żydów”, „Rosja i Anglia obiecały poparcie dla ONZ w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu arabsko-izraelskiego”, „Rosja i Anglia podejmą kroki w celu utrzymania pokoju na Bliskim Wschodzie”.

EGIPT
Prasa egipska podając pełny tekst oświadczenia o wynikach rozmów angielsko-radzieckich zwraca szczególną uwagę na tę część oświadczenia i wypowiedzi przywódców radzieckich, która dotyczy sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Dziennik „AL AHRAM” wskazuje, że obie strony porozumiały się co do konieczności utrzymania pokoju na Środkowym Wschodzie i podjęcia kroków w celu zaprzestania wysiłku zbrojeń oraz zapobieżenia nowej wojnie światowej.

LIBAN
Dzienniki libańskie komentując wyniki wizyty przywódców radzieckich w Anglii podkreślają, iż wywołała ona odziewała na całym świecie.

Dziennik „AD DIAR” stwierdza, że rozmowy Bulganina i Chruszczowa z przedstawicielami rządu W. Brytanii — to niezwykle ważne wydarzenie międzynarodowe. Wizyta przywódców radzieckich w Wielkiej Brytanii — pisze dziennik — różniła się zupełnie od dziesiątków wizyt, jakie od czasu do czasu składają zachodni politycy, od wizyt, których celem jest „utrzymanie sytuacji istniejącej w świecie imperialistycznym”. Wizyta Buiganina i Chruszczowa — była wizytą przyjaźni i życzliwości.

DANIA
„Świat może się obecnie czuć bardziej bezpieczny” — podkreśla w tytule dziennik „BERLINGSKE TIDENDE”. Zdaniem zaś „Politiken” wizyta przywódców radzieckich w Anglii zapoczątkowała poprawę stosunków między Anglią a ZSRR. Osobiste kontakty między członkami politykami Wschodu i Zachodu przyczyniają się do znalezienia dróg do dalszych rokowań.

estetycznym wyglądem okien wystawowych. Największe pole do popisu znaleźli plastycy przy ul. Floriańskiej, która poszła na „pierwszy ogień” w akcji porządkowania portali sklepowych i wystaw. Na zdjęciu: odnawianie witryn.

NORWEGIA
Dziennik „VERDENS GANG” podkreśla w artykule wstępnym, że „jeżeli rozmowy w Londynie stworzyły punkt wyjścia dla nowych rozmów między mocarstwami Wschodu i Zachodu, to jest to niewątpliwie rzeczą pożyteczną”.

Edward Ochab sekretarz KC PZPR

Konsekwentnie realizować w praktyce leninowskie zasady i normy życia partyjnego

29. 4. 56 r. w „Prawdzie” ukazał się artykuł sekretarza KC PZPR Edwarda Ochab. Oto fragmenty tego artykułu:

W ostatnim okresie w Polsce podobnie jak w bratnich krajach na łamach prasy komunistycznej i na zebraniach partyjnych niemało pisze się i mówi o konieczności ścisłego przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego. W PZPR niemało zrobiono, aby te leninowskie normy wcielić w codzienną praktykę życia partyjnego, ale trudno byłoby powiedzieć, że osiągnięte rezultaty są w pełni zadowalające, że nie ciąży już balast niesłusznego stylu pracy.

Uchwały XX Zjazdu KPZR ogromnym echem odbiły się w Polsce podobnie jak i w całym świecie. Masy pracujące solidaryzują się z tymi uchwałami. Sprawa kultu jednostki i jego ciężkich następstw wywołuje nieraz gorzkie przeżycia. Ale sprawa ta nie przesłania polskiemu ludowi pracującemu, a zwłaszcza klasie robotniczej innych podstawowych problemów XX Zjazdu, historycznego, przełomowego Zjazdu.

Wśród części elementów drobnomieszczańskich w Polsce podobnie jak w niektórych innych krajach XX Zjazd komentowany jest w sposób odmienny, antypartyjny, wynikający z chwiejności politycznej tych elementów oraz z nacisku wrogiej burżuazyjnej propagandy, która pragnie uwaga mas przede wszystkim skupić na błędach Józefa Stalina i podrywać zaufanie do sił szesnastej linii politycznej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Nie ustrzegły się tej chwiejności również niektóre pisma w Polsce. W ramach ogólnej dyskusji na ogół płodnej i twórczej przeszliżnęły się tu i ówdzie oportunistyczne, szkoldliwe, czasem wręcz antypartyjne wypady i wypowiedzi, które w oddzielnych redakcjach nie spotkały się z należym oporem. Wśród ludzi pracy fakty te budzą głęboki sprzeciw.

Walkę o realizację leninowskich zasad życia partyjnego,

Ostatni dzień obrad VIII sesji sejmowej

Rezultaty ekonomiczne pracy całego narodu warunkować będą dalszy rozwój gospodarki narodowej

i systematyczne podnoszenie stopy życiowej

Premier Cyrankiewicz odpowiada na interpelacje posłów

W SOBOTĘ 28 bm. — po sześciu dniach pracy zakończyła swe obrady VIII Sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Porządek dzienny ostatniego posiedzenia obejmował sprawozdanie komisji spraw ustawodawczych o przedłożonych Sejmowi do zatwierdzenia dekretych Rady Państwa oraz wyjaśnienie Rządu w związku z interpelacjami posłów. Wyjaśnienie to złożył Sejmowi prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz.

G MACH sejmowy już opustoszał, ale poruszenie, wywołane wielką debatą, trwa. Trudno ot tak, na gorąco, pokusić się o jakieś pełne i głębokie ujęcie tych przemian, ale bezsporny przecie jest fakt, iż z tegoroczną sesją budżetową zawitały pierwsze jaskółki sejmowej wiosny. Przejawiła się ona — jak to już podkreślaliśmy przy okazji szczegółowych sprawozdań — w pracach komisji sejmowych, które mimo przeładowanego nieraz porządku obrad i trudności w uporaniu się z nawalnym materiałem, zerwały wyrażnie z formalnym traktowaniem swych obowiązków i po raz pierwszy bodaj od wielu lat dołożyły tyle troski i energii, aby na forum Sejmu wyjść ze sprawami jak najlepiej przygotowanymi.

Nowy styl cechował exposé premiera i nowe w swym duchu i treści były wystąpienia niemałej części posłów, biorących udział w wielkiej debacie sejmowej. Przejawiła się w tych wystąpieniach ostra i celna krytyka, śmiałe ujawnienie niedociągnięć i błędów, wysuwanie licznych, wniosków, interpelacji, postulatów.

Zapewne nie wszystko na sesji przebiegało „po nowemu”, i w zakresie przemówień (z których niejedno było „dretwe” i trącające starzyzną), i w zakresie trybu obrad (wielu posłów nie zdążyło się wypowiedzieć, zbyt wiele dekrétów jak na jedną sesję zważyło się do „hurtowego zatwierdzenia” itp.).

Mimo jednakże tych zastrzeżeń tegoroczna sesja budżetowa świadczy, iż nasz parlament wszedł na drogę tego, co krótko przed sesją rada seniorów określiła jako sejm pracujący (po nowemu).

Sprawy, o których była mowa na sesji znalazły odbicie w końcowym przemówieniu premiera Cyrankiewicza. Prezes Rady Ministrów przede wszystkim odpowiedział na interpelacje poselskie informując o trybie ich załatwienia przez ministrów i rząd. Nie na wszystkie interpelacje można od razu odpowiedzieć, bo sprawa wymaga zbadania. Na takie interpelacje będzie udzielana odpowiedź na piśmie, przy czym, jeśli chodzi o problemy o znaczeniu ogólniejszym — odpowiedź będzie publikowana.

Na marginesie wystąpień poselskich prezes Rady Ministrów poruszył kilka problemów podstawowych. Mówiąc o zgłaszanych projektach nowych inwestycji czy rozszerzenia inwestycji już zaplanowanych, premier zwrócił uwagę, iż sytuacja jest o tyle trudna, że powiększenie inwestycji mogłoby się odbyć na uszczuplenie części dochodu narodowego, przeznaczony na podwyższenie stopy życiowej ludności.

Przechodząc do poruszonej w dyskusji sprawy stosunku do b. żołnierzy AK i BCh, premier Cyrankiewicz stwierdził, że wytworzyła się w tej dziedzinie rozpiętość między gloszonymi nie od dziś zasadami a praktyką życia codziennego, odznaczająca się częstokroć wypaczeniami, które należy naprawić.

Nie przekreślając różnic politycznych, dzielących poszczególne odłamy ruchu oporu w czasie wojny, trzeba stworzyć taką atmosferę, taki klimat, w którym znikną ostatecznie wszelkie uprzedzenia i opory w stosunku do rzesz b. AK-owców i BCh-owców, pragnących uczciwie pracować dla Polski Ludowej.

Mówiąc o sprawie emigracji, prezes Rady Ministrów podkreślił, że akcja repatriacyjna posiada oddawna pełne poparcie rządu i że droga powrotu do kraju stoi otworem dla wszystkich, którzy chcą powrócić. Nawijając do ustawy amnestyjnej premier stwierdził, iż jeśli chodzi o emigrację, dotyczy ona wyłącznie tych, którzy dopuścili się przestępstw w stosunku do

naszego prawa, nie ma natomiast mowy o winie i karze, a zatem i o darowaniu winy i kary całej emigracji, której nikt nie stawia w sytuacji przestępczej.

Z kolei poruszył mówca problem zdecydowanej walki z przerostami biurokratycznymi, a określając dalej nasze najbliższe zadania gospodarcze w bieżącym roku surowej zimny i opóźnionej wiosny — przeszedł w końcowej części przemówienia do zagadnień wielkiego procesu demokratyzacji naszego życia.

Cóż cechuje ten rozwijający się proces? „Jedność pomiędzy ożywieniem krytyki, analizą błędów, demokratyzacją życia społecznego, a poprawą na skutek tego wyników produkcyjnych, finansowych, usuwania marnotrawstwa, wzmocnienia świadomej, patriotycznej dyscypliny i umiejętności pracy. Przeciż tylko i jedynie rezultaty ekonomiczne naszej pracy, pracy całego narodu, będą warunkować dalszy nasz rozwój i systematyczne podnoszenie stopy życiowej.

Przyspieszenie i pogłębienie tego procesu służyć będzie jednemu celowi — lepszemu życiu milionów ludzi i rozwojowi naszej Ojczyzny.

24 GODZINY w świecie

ANGIELSKI KOMITET OBRODCÓW POKOJU opublikował oświadczenie w związku z zakończeniem rozmów radziecko-angielskich. Oświadczenie stwierdza, że rozmowy te stanowią krok naprzód w dziele uwalnienia pokoju, które w ubiegłym roku zapoczątkowała geneńska koniercercja szefów rządów.

OKOŁO tysiąca bojowników antyfaszystowskiego Ruchu Oporu — b. więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau i członków ich rodzin zgromadziło się na zanku w Dachau, by uczcić 11 rocznicę wyzwolenia więźniów z obozów koncentracyjnych.

NA GRANICZ IZRAELSKO-EGIPSKIEJ w rejonie Gaza doszło do wymiany strzałów między żołnierzami egipskimi i izraelskimi.

W MOSKWIE zakończyły się obrady radziecko-polskiej konferencji naukowo-technicznej w sprawie wymiany doświadczeń w dziedzinie mechanizacji wydobycia węgla oraz organizacji pracy w kopalniach. Oprócz delegacji radzieckiej i polskiej w konferencji wzięli udział przedstawiciele 11 państw demokracji ludowych.

NA ZAPROSIENIE Komitetu Centralnego KPZR przybyła do Moskwy delegacja Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) z sekretarzem generalnym partii, członkiem Rady Republiki Pierre Comman na czele.

SKRZYPEK RADZIECKI LEONID KOGAN, odbywający podróż po Argentynie wystąpił z koncertem solowym w Kordobie. Wychodzący z Kordobie dziennik „Orientacion” wysoko ocenił talent muzyka radzieckiego.

Tandeta przeniesiona

Z dniem dzisiejszym tandeta, mieszcząca się dotychczas przy ul. Śliskiej w Podgórzu, przeniesiona została na plac przy ul. Płaszowskiej u wylotu ul. Wałowej. Odbywać się będzie tam wyłącznie handel starzyzną, również PP. „Targowiska” uruchomiło swoje stragany. (Mal)



Helena Mygryen, 17-letnia piękność grenlandzka, została odkryta przez pewnego amerykańskiego reżysera filmowego. Nie pomogły wszelkie namowy i mirażę wspaniałego życia, piękna Helena okazała się również i mądrą dziewczyną, odmawiając wzięcia udziału w konkursie na miss świata.

KRONIKA wypadków

Potrącona przez auto 16-letnia uczennica Technikum Gastronomicznego Danuta Maśnica, doznała złamania podstawy czaszki oraz poważnych obrażeń. Kierowca uciekł, natomiast chorą przewieziono do szpitala im. Narutowicza, gdzie walczy ze śmiercią.

Ponad 10 tys. wycieczkowiczów obsłużyło w kwietniu PTK w Krakowie

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych w miesiącu kwietniu, ruch turystyczny - wycieczkowy w Krakowie był bardzo intensywny. W tym czasie przybyło do naszego miasta 63 wycieczki, zorganizowane przez PTTK. Ogólna ilość uczestników wycieczek wynosi ponad 10 tys. osób. Dziś w nocy przybyła do Krakowa specjalnym pociągiem 450-osobowa grupa wycieczkowa z Torunia.

Więcej wozów tramwajowych na linii Kraków-Nowa Huta

Do Krakowa nadszedł ostatnio tysięczny wóz tramwajowy, wyprodukowany w chorzowskim „Konstalu”. Przyczepka ta jest dziewiątą otrzymaną przez nasze miasto w tym roku. Tysięczny wóz „Konstalu”, oznaczony krakowskim numerem 635' rozpocznie niedługo normalną pracę. Wraz z nim od 2 maja na linii Kraków — Nowa Huta rozpoczyna pracę pozostałe, nadeszłe w tym roku przyczepki. Poza tym w najbliższym czasie spodziewana jest w Krakowie dalsza partia nowych wozów przyczepnych i motorowych.

Będą pomarańcze !

Wprawdzie cytryn mamy w sklepach pod dostatkiem, lecz nie pogardzilibyśmy również pomarańczami. Właśnie dyrekcja PDT spełniająca nasze życzenia, jeszcze w tym tygodniu dostarczy transport pomarańczy i cytryn.

Z „jaskini Iwa“ Wisła wywiozła 2 punkty

Morek strzelcem obu bramek

Mało mamy w Polsce drużyn piłkarskich które wywiozły z Sosnowca 2 punkty. Nic więc dziwnego, że sympatycy krakowskiej Wisły życzyli sobie w najskrytszych marzeniach, aby drużyna ich grająca wczoraj w Sosnowcu chociażby tylko zremisowała.

Tymczasem krakowscy piłkarze... przerosli siebie — jak wyraził się w przerwie jeden z przybyłych do Sosnowca kibiców. Wisła bowiem już do przerwy prowadziła 1:0 ze strzału Morka w 1 min. spotkania. Gorące chwile przeżywałem razem z garstką krakowian w drugiej połowie meczu. Ataki Stali na bramkę Kalisza nieustannie jeden po drugim groziły utratą bramek. Zresztą po 2 min. wynik meczu był już dla stalowców bardziej korzystny jak w pierwszej połowie, ponieważ Clzek wykorzystał zamieszanie podbramkowe i ułokował piłkę w bramce Wisły. W „taku“ dopingu ok. 20 tys. widzów atak Stali nie ustawał i zanosiło się, że wyjdziemy do Krakowa w minorowych nastrojach. Jednak lut szczęścia w 22 min. rozstrzygnął wynik spotkania na korzyść Wisły. Akcja, która przyniosła Wiśle 2 bramki zaczęła się na Jędrzynie a piłka powędrowała przez Budka do Morka, który niewiele się namyślając kopnął ją z wielką siłą na bramkę Stali. Do piłki wystrzelił błyskawicznie Dziurówicz, ale... tym razem nie rozbrzmiały oklaski za efektywną interwencję bramkarza, lecz piłka zatrzępotała w siatce. Przewaga Wisły trwała do 40 min. drugiej połowy, a w ostatnich 5 minutach Kalisz znów znalazł się w ciężkich opalach. Tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego Gorącz-

niaka z Poznania, Stalowcy strzelali nawet 2 rzuty różne i zdobyli bramkę... ale słusznie nie uznana przez sędziego, ponieważ przed jej zdobyciem sfaulowany został Kalisz. Wisła zagrała ten mecz mądrze taktycznie, krótkimi przyziemnymi passingami, operując często skrzydłami.

Polscy tenisiści pokonali Austrię 3:2 kwalifikując się do II rundy Pucharu Davisa

NIE wielu było optymistów, którzy po sobotniej porażce naszych tenisistów w grze podwójnej 6:3, 6:3, 6:2 wierzyli, że w niedzielnych meczach zdobędziemy dwa punkty. Okazało się jednak, że mecz wygraliśmy. Ale za cenny od początku...

W pierwszym spotkaniu Skonecki rozprawił się ze Saiko 6:3, 5:7, 6:2, 6:3 wyrównując stan meczu na 2:2. Tak więc o wyniku całego spotkania za-



Rok I. Dodatek „Echa Krakowa“ Nr 12

Licis wygrywa z Huberem a Skonecki z Saiko

decydował pojedynek Licisa z Huberem. Licis wznosił się na szczyty i niespodziewanie pokonał Austriaka 2:6, 6:0, 6:4, 6:3. W pierwszym secie Licis zmusił Hubera do dużego wysiłku i przegrana pierwszego seta wyszła mu na dobre. W drugim przeszedł do generalnego ataku, grając skutecznie przy siatce. Po wygraniu jeszcze jednego seta Licis nabrał zaufania w swe siły i w czwartym secie przy stanie 5:3 miał aż 5 meczowych piłek. Huber bronil się dzielnie, ale był bezradny wobec wspaniałego smeczka Polaka, który wygrywając

zwartego seta wygrał spotkanie dla Polski 3:2. Licisa owacyjnie oklaskiwała publiczność za ambitną grę.

Tak więc Polacy, którzy po czteroletniej przerwie wystąpili w Pucharze Davisa, zakwalifikowali się do drugiej rundy strefy europejskiej, gdzie zmierzą się z Włochami. Spotkanie to odbędzie się w Warszawie w pierwszej połowie maja.

J. FRANDOFERT

Sportowcy krakowscy radośnie powitają Święta 1-Maja

KILKANASIE tysięcy członków kół sportowych w barwnych kostiumach kroczyć będzie przed południem w defiladzie 1-Majowej, a w godzinach popołudniowych weźmie udział w licznych imprezach sportowych i pokazach na stadionach i boiskach Krakowa i Nowej Huty.

NAJCIEKAWIEJ zapowiada się mecz piłkarski Kraków—Preszów, przy czym drużyna Krakowa oparta będzie na zawodnikach Wisły, Garbarni i CWKS Kraków. Rozegrany zostanie on na stadionie Wisły o godz. 16, a poprzedzony finałowym spotkaniem turnieju juniorów, w którym Włóknarz grać będzie ze Startem.

D RUGA reprezentacja Preszowa wystąpi w Nowej Hucie przeciw reprezentacji Nowej Huty,

złożonej z zawodników Budowlanych i Stali Nowa Huta.

DO ciekawych spotkań zaliczyć należy jeszcze międzynarodowe mecze w siatkówce mężczyzn w hali Gwardii z udziałem Moskwy, Pragi, Budapesztu, Warszawy i Krakowa.

NA boiskach dzielnicowych rozegrane zostaną liczne spotkania piłkarskie, lekkoatletyczne, w piłce ręcznej, zapasnicze oraz pokazy gimnastyczne.

NA Wiśle obserwowaliśmy piękną defiladę kajaków i łodzi, a na Błoniach gymkanę motocyklową.

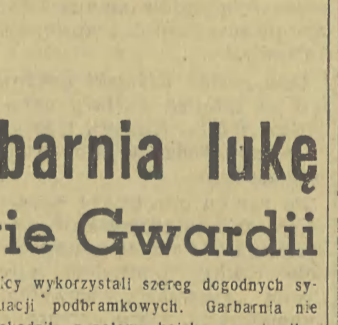
JEST więc w czym wybierać i co oglądać.

CLY WIECIE?

Dziesięć biegaczy maratońskich w Bosto- nie rozegrany na dystansie 26 mil mimo słabszej niż w poprzednich latach obsługi, przyniósł nowy rekord trasy. Wśród 165 biegaczy najszybszym był Fin Viskari 2.14.14, stoczył on zwycięski pojedynek z Kelly (Boston) 2.14.33 oraz drugim Finem Oksanenem 2.17.56.



Stefaniszyn w akcji po jednym ze strzałów napastników Garbarni. Fot. W. Pawłowski



Stefaniszyn w akcji po jednym ze strzałów napastników Garbarni. Fot. W. Pawłowski

Trzy razy znalazła Garbarnia lukę w defensywie Gwardii i wygrała 3:0

CZEKIWANE z dużym zainteresowaniem spotkanie pomiędzy Garbarnią a warszawską Gwardią rozegrane wczoraj w Krakowie, przyniosło w pełni zasłużony sukces drużynie krakowskiej. Garbarnia przemogła wreszcie niefortunną passę, zdobywając pierwsze w tym roku zwycięstwo w rozgrywkach ligowych.

Zwycięstwo piłkarzy krakowskich mogło być jeszcze wyższe, gdyby napast-

Wyniki spotkań I i II ligi

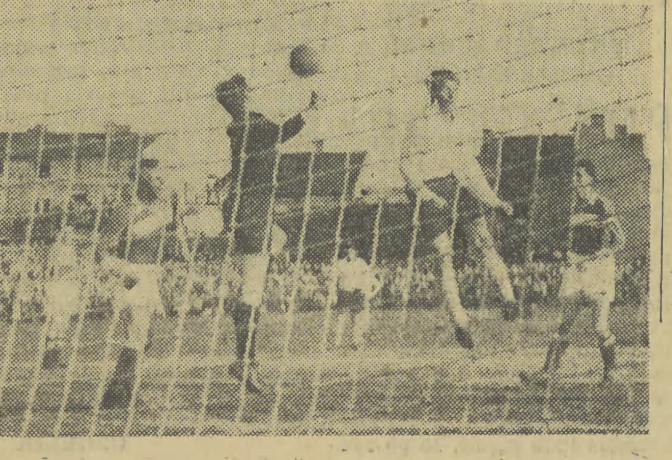
- CWKS Warszawa—Kolejarz Poznań 3:0, Garbarnia—Gwardia Warszawa 3:0, Gwardia Gdynia—Górnik Zabrze 0:0, Lechia—Ruch 2:2, Stal Sosnowiec—Wisła 1:2, LKS—Budowlani Opole 5:1.
- Górnik Radlin—Górnik Wałbrzych 3:1, Stal Mielec—CWKS Bydgoszcz 0:1, CWKS Kraków—AKS Chorzów 1:1, Polonia Bytom—Naprzód Lipiny 1:1, Warta Poznań—Stal Gdańsk 2:1, Marymont Warszawa—Górnik Bytom 0:2, Sparta Luban—Cracovia 0:1.

Tabela I ligi

1. Wisła	6	10	10:3
2. CWKS	6	9	15:6
3. LKS	6	8	13:6
4. Kolejarz Poz.	6	8	5:4
5. Stal Sosnowiec	6	6	11:10
6. Lechia	6	6	7:7
7. Budowl. Opole	6	6	7:8
8. Ruch	6	5	7:7
9. Górnik Zabrze	6	5	10:10
10. Garbarnia	6	4	7:12
11. Gwardia W-wa	6	4	5:14
12. Gwardia Byd.	6	1	1:9

Tabela II ligi

1. Górnik Radlin	6	11	9:2
2. Cracovia	6	10	10:3
3. CWKS Kraków	6	9	9:6
4. Polonia	6	8	7:5
5. Górnik Byt.	6	7	8:5
6. Naprzód	6	6	9:6
7. Warta	6	6	7:6
8. Stal Gdańsk	6	5	7:5
9. AKS Chorzów	6	5	7:8
10. CWKS Bydg.	6	4	7:9
11. Sparta Luban	6	4	6:11
12. Marymont	6	4	3:11
13. Stal Mielec	6	3	3:6
14. Górnik Wałbrz.	6	2	3:12



Stefaniszyn w akcji po jednym ze strzałów napastników Garbarni. Fot. W. Pawłowski

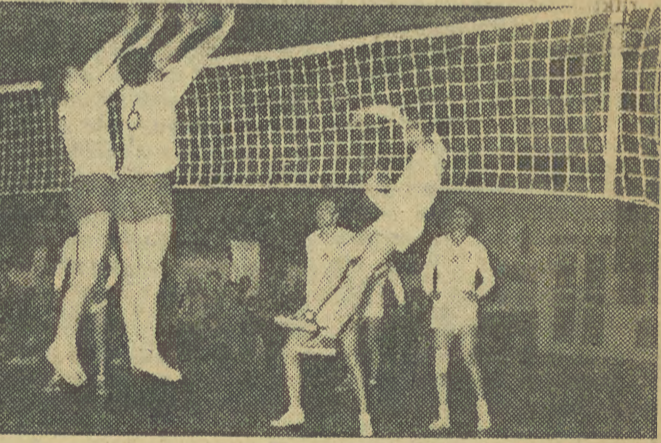
Na 5 minut przed startem...

JUZ zaledwie godziny dzielą nas od startu IX Wyścigu Pokoju, który rozpocznie się pojutrze we środę 2 maja w Warszawie. Wszystkie drużyny przyjechały już do stolicy i ostatnie chwile przed rozpoczęciem Wyścigu wykorzystują na należyte przygotowanie sprzętu i na ostatnie treningi na trasie I etapu. Główna kwatera kolarzy hotel „Warszawa” zmienił się w istną „wieżę Babel”. Wszystkie drużyny żyją już pod znakiem tej gigantycznej imprezy nie mogąc się doczekać sygnału startera do rozpoczęcia I etapu prowadzącego tradycyjnie wokół stolicy. Wielu fachowców snuje już horoskopy i zadaje pytania kto wygra? Kto pojedzie najlepiej? Jak wypadną nasi kolarze? Już w najbliższych dniach będziemy mieli odpowiedź na te pytania, na którą czeka cała Polska i Europa. (st)

Piłkarze CWKS Kraków zawiedli swych sympatyków

znów zawiedli się zwolennicy „totka” stawiając na krakowski CWKS. Czynniki jednak słusznie, gdyż mecz był w zasadzie do wygrania. Niemniej jednak „na zielonej murawie” okazało się, że AKS jest przeciwnikiem groźnym. Goście załpionowali krakowskiej publiczności wielką ambicją, zaciekłością walki, dobrą kondycją, oraz lepszą taktyką gry. Ponad przeciętność wybił się stoper Wleczerek, który swą skuteczną grą rozbił z punktu wszelkie wypady napastników CWKS-u. Prócz niego słowa uznania należy się przytomnemu Szoltyśkowi w bramce, Piłarkowi oraz strzelcowi wyróżniającej bramki Krawiarzowi w napadzie.

CWKS rozpoczął spotkanie w wielkim impetem uwieńczonym w 4 min. bramką strzeloną przez Danielowskiego. Niestety był to jedyny gol zdobyty w tym spotkaniu przez CWKS. Wprawdzie okazji było więcej, lecz niewykorzystanych. Prym w „zawalaniu” w sytuacjach podbramkowych wiodł Piechaczek. Zawodnik ten nie wykorzystał dwóch idealnych pozycji podbramkowych marnując trud swych kolegów. A szkoda, gdyż każdy stracony punkt nie jest łatwy do odrobienia przy końcu rozgrywek. W drużynie CWKS u dało się zaobserwować lekki spadek formy. Dotyczy to Kaszuby, Grzywacza, wspomnianego już Piechaczka, oraz obu skrzydłowych. Jaśniejszym punktem wojskowych był Durniok w obronie, Marek w pomocy, oraz Gajda w napadzie.



Węgry — Jugosławia 2:2

Niewesołe miny mieli węgierscy sympatycy piłkarstwa, którzy w liczbie 100 tys. stawili się wczoraj na budapeszteńskim Nép Stadionie. Międzynarodowy mecz Węgry—Jugosławia, o którym od dłuższego czasu mówił cały sportowy Budapeszt rozpadł sporą część widowni. Ale nie na długo. Zrzędy miny kibiców, kiedy po kilku minutach okazało się, że na mokrym i śliskim boisku lepiej radzą sobie Jugosłowianie, a Węgrzy ograniczają się tylko do sporadycznych ataków.

Lepiej działał się w drużynie węgierskiej po przerwie, jednak w dalszym ciągu napad madszarów nie był w stanie sforsować świetnie grającej defensywy Jugosłowian. Goście prowadzenie objęli już w 5 min., kiedy to Lukas zmulił bramkarza i strzelił pierwszą bramkę. Na wyrównanie czekało aż do 41 min. Bramkę zdobył dla Węgrów Fenyvesi. Po przerwie bramkę dla gospodarzy zdobył w 55 min. Bozsik, dla Jugosłowian w 69 min. Veselinovic.

W Sarajewie mecz drugich reprezentacji zakończył się zwycięstwem Jugosławii 3:0

3:2 przegrali siatkarze z Budapesztem

W międzypaństwowym spotkaniu w koszykówce kobiet Czechosłowacja pokonała Włochy 88:49 (46:26). Włoszki były zespołem o klasę gorszym i już przez moment nie mogły zagrozić Czechkom. (m)

Węgry — Jugosławia 2:2

KRAKÓW gości reprezentację siatkarzy: Moskwy, Budapesztu, Pragi, Warszawy i Krakowa, które biorą udział w turnieju piłki siatkowej mężczyzn. Jest to więc elita siatkarzy Europy, z drużyną mistrza świata ZSRR i mistrza Europy CSR na czele.

W pierwszym spotkaniu Budapeszt pokonał po równorzędnej grze Warszawę 3:2 (12:15, 15:9, 15:11, 2:15, 15:9).

Drużyna polska wystąpiła w tym meczu w swym najsłabszym zestawieniu, ale nieestetycznie zawodła kondycyjnie, co ujawniło się w końcówce. W drugim spotkaniu Praga rozgromiła Kraków 3:0 (15:9, 15:11, 15:4). Czesi nie grali zbyt efektywnie, ale natomiast nadzwyczaj skutecznie. Gra ich nie rzuca się w oczy i nie wywołuje wielkich śmiechów w widowni, nie mniej stoi na bardzo wysokim poziomie. Dzisiaj jest przerwa w rozgrywkach, którą zawodnicy wykorzystują na zwiedzenie Huty im. Lenina i Wawelu.

W dniu 1 maja spotkają się Moskwa—Kraków oraz Praga—Warszawa. (m)

W III lidze niespodzianki

W rozegranych w ub. niedzielę spotkaniach o mistrzostwo ligi wojewódzkiej zanotowano kilka niespodzianek: Tarnovia—Sparta Dębniaki 1:1 (1:1), Stal Zyrard—Beskid Andrychów 1:3 (0:1), Włóknarz Chelmeck—Stal Huta im. Lenina 2:3 (2:0), Unia Oświęcim—Kolejarz Prokocim 0:0, Stal Kabeł—Sparta Dąbski 0:1 (0:0), Budowlani Nowa Huta—Unia Zyrard 3:0 (1:0), Stal Tarnów—Biezanówianka 4:0 (2:0).

W tabeli po siedmiu kolejkach rozgrywek na czele znajdują się Budowlani Nowa Huta — 10 pkt przed Stalą Tarnów, Włóknarzem Chelmeck, Dąbskim i Beskidem po 9 pkt.



Szoltysek interweniuje podczas meczu CWKS Kr. — AKS. Fot. W. Pawłowski

Sukces żużlowców w eliminacjach do mistrzostw świata

W Warszawie rozegrano w dniu wczorajszym pierwszą eliminację żużlowców do mistrzostw świata, w której wzięli udział Polacy i Czechosłowacy. Po bardzo emocjonujących biegach do następnej eliminacji, która odbędzie się w Oberhausen (NRF) zakwalifikowało się 7 Polaków i 1 Czechosłowak. Są nimi: Kapala, Kupczyński, Suchecki, Nazimek, Kaiser, Polukard, Teodorowicz i Rosak (CSR).

W tabeli po siedmiu kolejkach rozgrywek na czele znajdują się Budowlani Nowa Huta — 10 pkt przed Stalą Tarnów, Włóknarzem Chelmeck, Dąbskim i Beskidem po 9 pkt.

FINISZ...

Było to w roku 1953. Kolarze VI Wyścigu Pokoju walczyli na trasie przedostatniego etapu Stalingród — Łódź...

Megafony co chwila huczą meldunkami. Pod ich wpływem stadion jeszcze bardziej żywa się. Czołwka już blisko mety, a w niej — Królak. Serca rosną nadzieją...

Pilkarze właśnie skończyli mecz. Pożegnali ich oklaski. Jednak za moment stokroć silniejsza brawa wywołała wiadomość, że kolarze są już na ulicach miasta. Gwar rozmów gwałtownie wzrósł i... nagle zamarł. Wśród wymienionych przez spikera kolarzy jadących w czołwce zabrakło Polaka. A co z Królakiem? Kraksza czy defekt? — takie pytanie wyczytać można ze wszystkich oczu.

Lecz oto w megafonach znów coś zgrzytnęło i odezwał się głos spikera. — Przepraszamy za przeoczenie. W czołwce nadal jedzie Królak!

Westchnienie ulgi i brawa. Długie, radosne. Odżyły wszystkie nadzieje.

A tymczasem kolarzom zostały do mety jeszcze dwa kilometry. Tempo wzrasta, jadą co sił w nogach. Aż dziw skąd tyle ich jeszcze biorą. Wydaje się, że nie kończą, ale dopiero zaczynają etap. Na czele — Rużiczka. Królak trzyma się w środku wachlarza. Jedzie skupiony i czujny, zmęczone mięśnie zmusza do nowego wysiłku, by nie dać ubiec się rywalom.

Czuje, że nadeszła wielka szansa. Ale czy uda się finisz? Przecież tuż obok sunie mistrz finiszów — Rużiczka... Co zrobić?

Królak powziął już decyzję. Uniósł się na siodełku, całym ciężarem ciała nacisnął pedały i rzucił się w przód. Nogi w szaleńczym zda się tańcu coraz szybciej obracają przekładnię. Zaskoczony nagłym zwiększeniem nacisku łańcuch żłośnie chrzęści w trybach. Przeciwnicy zostają w tyle — 10... 20... 50... 100 metrów.

Królak nie ogląda się. Sylwetka jego jakby zrosła się teraz z rowerem. Pochylony nisko nad kierownicą, mknie do mety. Krew rozsadza skronie, piersi zmieścić nie mogą zadyszanych płuc, pęd wiatru wyściska z oczu tży. Tymy szaleją radością. Lecz on nie słyszy wiwatów. Myśli, serce i mięśnie, skupiły się w jednym pragnieniu — przedej... przejde... przejde... Za

On ucieka. Nie czuje bólu potłuczonych rąk i nóg, ani potwornego wprost zmęczenia. Nie wie nawet, że każdy krok zawiązuje wyściskowi nie mięśni, lecz woli. Jest na ostatniej prostej. Jeszcze tylko 50... 40... 30 metrów. Upragniona biała linia mety jest tak blisko i tak daleko zarazem. Rużiczka dochodzi, lecz Królakowi zostało tylko kilka metrów. Skandowanie nabrało nowej mocy. Królak biegnie jeszcze szybciej, zostało mu tylko 2 metry... tylko krok...

I w tym momencie Rużiczka minął go, wygrywając etap. Choć obaj są już na mecie, oklaski długo jeszcze nie milkną. To podziękowanie za jego wielki finisz. J. Frando'ert.

Przed IX Wyścigiem Pokoju

Bez przedstartowej gorączki!...

♦ Czy trasa jubileuszowego wyścigu ulegnie zmianie ♦ Objazdowe muzeum sportu ♦ Pilkarzy Lokomotiv z Lipska zobaczymy w Warszawie

Jeszcze nie nastąpił start do IX Wyścigu Pokoju, a już rozpoczęły się wstępne prace organizacyjne następnego jubileuszowego X Wyścigu Pokoju. Przeprowadzane są rozmowy z przedstawicielami poszczególnych federacji krajowych na temat startu ich drużyn, dyskutowana jest możliwość dalszego rozszerzenia ilości państw biorących udział w tej gigantycznej imprezie. Przedstawiciele Polski — jak oświadczył na konferencji prasowej przewodniczący Biura Wykonawczego dyr. Lempart — będą usilowali przeformować wniosek o zmianę trasy wyścigów. Będzie on zmierzał w tym kierunku, aby na terenie Polski odbyło się 5 etapów. Do trasy zostałyby włączone wówczas Poznań, a granica polsko-niemiecka przekraczana by była przez kolarzy we Frankfurcie n/Odrą. Nie jest wykluczone, że trasą wyścigów pokoju objęty zostanie także Szczecin.



Jeszcze jest trochę czasu, trzeba go więc zużyć na przegląd sprzętu. A w środę na siodełko i... w drogę przez Berlin do Pragi. Na zdjęciu kolarz NRD — D. Zabel.

Nie ma co ukrywać, że mieszkańcy miast i osiedli daleko położonych od trasy wyścigu, zazdroszą tym, którzy mają możliwość bezpośredniego obserwowania walki najlepszych kolarzy świata. Pewną rekompensatą dla nich będzie wystawa objazdowa zorganizowana przez Muzeum Sportu GKKF. W dwóch wagonach kolejowych rozmieszczone zostaną ekspozycje obrazujące historię kolarstwa w Polsce, oraz wyścigów pokoju. Ponadto wyświetlane będą filmy z dotychczasowych wyścigów. Wystawa ta została otwarta 24 bm. w Warszawie, a 2 maja „startuje” razem z kolarzami, na nieco innej dłuższej trasie. Ogółem odwiedzi ona 60 miast. M. in. Nowy Sącz (10—11.VII), Krynicy (12—13.VII, Nową Hutę (17—18.VII).

Pomimo, iż mecz piłkarski Gwardia Warszawa — Lokomotiv Lipsk rozegrany zostanie w ramach imprez organizowanych z okazji IX Wyścigu Pokoju, 100 tys. widzów zgromadzonych na widowni Stadionu Dziesięciolecia w stolicy nie będzie go oglądało. Przyczyną tego jest nieodpowiednia jeszcze nawierzchnia stadionu. Wobec tego mecz rozegrany zostanie już 1 maja na stadionie CWKS a widzowie czekający na zwycięzcę I etapu dookoła Warszawy, oglądać będą przednio zawody lekkoatletyczne.

Obok Włochów, Luksemburczyków i reprezentantów NRF, dalszymi debiutantami w Wyścigu będą Szwajcarzy. Z drużyny ich najlepszymi wynikami szczytują się dotychczas Gerard Moissiere i Aldo Agostino. Trzeba jednak zaznaczyć, że wszyscy zawodnicy szwajcarscy posiadają wielką rutynę, którą zdobyli dzięki częstym startom w silnej konkurencji międzynarodowej. (z. o.)

Obok Włochów, Luksemburczyków i reprezentantów NRF, dalszymi debiutantami w Wyścigu będą Szwajcarzy. Z drużyny ich najlepszymi wynikami szczytują się dotychczas Gerard Moissiere i Aldo Agostino. Trzeba jednak zaznaczyć, że wszyscy zawodnicy szwajcarscy posiadają wielką rutynę, którą zdobyli dzięki częstym startom w silnej konkurencji międzynarodowej. (z. o.)



I tym razem kolarzy NRD poprowadzi na trasę W-B-P najlepszy ich zawodnik G. S. Schur.

Jedziemy za miasto

Zamek...

w Wiśniczu

Miasteczko Wiśnicz Nowy szczyci się jedną z największych atrakcji turystycznych ziem krakowskiej: pięknym zamkiem obronnym. Zamek ten należał niegdyś do najwspanialszych i najwarowniejszych w Polsce, a pod wieloma względami dorównywał nawet Watwelowi. Dzieje zamku wiśnickiego sięgają XIV w. Przez długie stulecia był on własnością rodów magnackich: początkowo Kmitów, następnie Lubomirskich.

Dzisiaj zamek wiśnicki uznany jest za zabytek kultury narodowej, a Min. Kultury i Sztuki przeprowadza w nim prace restauracyjne.

Po zamku oprowadza mieszkańców w nim przewodnik. Pokazuje on wiele ciekawych zakątków (lochy, olbrzymią salę zwaną „rycerską”, sarkofagi Lubomirskich, czy wreszcie wyprowadzi na szczyt jednej z widokowych baszt). Do najciekawszych miejsc zamku należy jednak tzw. salka akustyczna. Słowa jakie powiemy szepcąc w jednym z jej kątów słychać wyraźnie(!) w przeciwnym kierunku!

W Wiśniczu jest jeszcze jedna rzecz godna uwagi. Jest nią dworek Koryznowka, stojący po lewej stronie drogi wiodącej od zamku do widocznych na wzgórzu zabudowań. Dworek ten związany jest ściśle z młodością Jana Matejki. Warto wspomnieć, że właśnie tu poznał Matejko swoją przyszłą żonę. Dwa pokoje dworku mają charakter muzealny i pełne są pamiątek, a nawet i mniejszych prac tego wielkiego artysty.

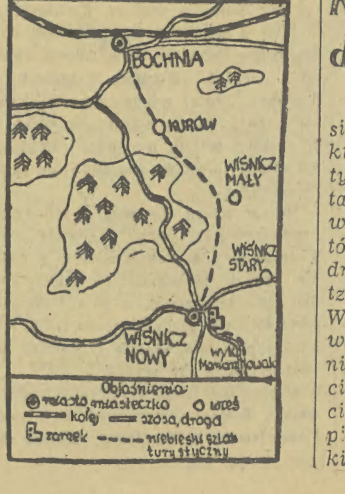
Do Wiśnicza Nowego dojeżdżamy autobusem kursującym z rynku bocheńskiego, lub dochodzimy niebieskim szlakiem turystycznym (9 kilometrów). Szlak ten zaczyna się przy stacji kolejowej Bochnia, skąd wiedzie do rynku. Stąd ulicą Sandecką na przedmieście Uzborna do Kurowa i zamku w Wiśniczu Nowym. Szlak ten prowadzi dalej w malownicze Pogórze Karpackie, do fantastycznych grup skalnych...

Ale o tym napiszemy za tydzień. M. NOWAK

Sport na wesoło

Reklama... dźwignią handlu

„Staniesz się w krótkim czasie muskularnym mężczyzną, którym zachwycą się kobiety”, „Muskuly w 30 dniach” — takimi nęcącymi propozycjami werbuje latwoiernych klientów sprytni przedsiębiorcy jednego z paryskich instytucji tzw. „sportowej kondycji”. Wprawdzie ci, którzy redagowali tę reklamę z pewnością nie wiele znają się na sporcie, ale z pewnością z jaką wyciągają od naiwnych paryżan pieniądze, jest „wysokiej marki”.



pierwszy od dłuższego czasu zapanuje na boiskach krakowskich spokojna atmosfera. Niestety, przed tygodniem podczas meczu Wiókniarz Chelmek — Kolejarz w Prokocimiu spokojny ten został zakłócony.

Sprawą tą zajmie się oczywiście komisja sportowa sekcji piłkarskiej WKKF, która wyciągnie konsekwencje wobec winnych. Jedną z pośrednich przyczyn sprzyjających powstawaniu podobnych incydentów jest brak ogrodzenia widowni od boiska Kolejarza, wskutek czego kibice spoza stadionu utrudniają często zawodnikom gości prowadzenie gry. Rada koła sportowego Kolejarz w Prokocimiu czyniła w ub. roku starania o powiększenie boiska i oddzielenie widowni od miejsca gry, jednakże starania te nie poparte przez WKKF, mimo słusznych argumentów ze strony rady koła, spaliły na panewce.

Trzeba odgrzebać spod stosu papierków w WKKF projekt rozbudowy stadionu Kolejarza Prokocim i pomóc temu kołu w usunięciu trudności, a wówczas zostanie zapewnione maksimum bezpieczeństwa dla zawodników i incydenty jakie przed tygodniem miały miejsce na boisku prokocimskim, nie powtórzą się. CYRULIK

W DOWÓD „UZNANIA”

SEKCYJA bobslejowa Koła Sportowego przy DOKP „Kolejarz” należy do najlepszych w kraju. Zawodnicy tej sekcji, zdobyli już trzykrotnie mistrzostwo Polski. W dowód „uznania” GKKF postanowił więc 28 czołowych krakowskich bobsleistów przenieść do... Warszawy.

Sprawa ta była żywo dyskutowana na ostatnim Plenum Rady Okręgowej ZS „Kolejarz” w Krakowie. Wielu działaczy sportowych zaproteowało przeciwko tego rodzaju metodzie. Nie łatwo było przecieć wyszkolić i przygotować taką kadrę bobsleistów.

Odebranie Sekcji Bobslejowej „Kolejarza” najlepszym zawodnikom osłabi ją poważnie i odbierze jej tym samym zaszczytny tytuł. Czy czołwka naszych sportowców musi zawsze rekrutować się ze stolicy? Odpowiedzią na te warszawskie „zakusy” stała się wreszcie Uchwała Plenum Rady Okręgowej ZS „Kolejarz”, która postanowiła ulokować czołwki krakowskich bobsleistów w Nowym Sączu przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Zakłady te będą równocześnie bazą techniczną dla naszej kadry i zapewnią jej wysokiej jakości sprzęt.

cięte banki

CHODZI O REPREZENTACJE!...

KAZDY mecz piłkarski w Miechowie, to dla gospodarzy stadionu (koła sportowego „Sparta”) trudny orzech do zgrzytania. Sądzącie zapewne, że chodzi tu o silniejszego przeciwnika miechowskiej drużyny? O, nie! Sprawa dotyczy zawodników obydwu drużyn. Zanim bowiem wybiegną one na boisko, zawodnicy muszą się przecieć przebrać. Oczywiście... ale gdzie?

Na miechowskim stadionie z istniejącej tam kiedyś szatni pozostało tylko „wspomnienie” w postaci kilku przegniłych desek z zardzewiałymi gwóźdźkami.

Nic zatem dziwnego, że zarządowi KS „Sparta” w Miechowie wstyd jest zapraszać do siebie obce drużyny. Członkowie tego koła postanowili wybudować więc nową szatnię czynnem społecznym. Same jednak chęci ani nawet fundusze

nie wystarczą — trzeba zdobyć reglamentowany budżet. Rozwiązanie tego problemu leży w kompetencji MRN, ale widocznie nie leży, (jak to się mówi) — na sercu, gdyż mimo starań sportowców gospodarze miasta nie załatwili dotychczas przydziału potrzebnego budżeta. A szkoda!! Jest to przecieć sprawa nie tyle samej szatni, ale i reprezentacji miasta.

PIERWSZY SYGNAŁ OSTRZEGAWCZY...

PAMIĘTAMY, że w poprzednich latach na boiskach piłkarskich naszego województwa nieraz było „goraco” podczas rozgrywek ligi wojewódzkiej i klasy A. Dochodziło do niesportowych incydentów szczególnie w końcowej fazie rozgrywek, gdy przegrana decydowała o utracie mistrzostwa lub o spadku do klasy niższej. W tym roku nie zanotowaliśmy dotychczas jakichkolwiek chuligańskich wyburzeń i można było sądzić, że po raz

77 lat
77 pochodów
- ta historia
pisana



czynami i robotniczą wolą

Był wtorek. Pierwszy dzień maja 1945 roku — pierwsze Święto Pracy w wyzwolonym kraju. Ulicami miast i miasteczek szedł pochód. Pierwszy pochód nie okupiony krwią robotników, pierwszy pochód radości i zwycięstwa. Szli w nim robotnicy ocalałych z rąk okupanta fabryk, szła młodzież, która przez 6 lat okupacji nie знаła radości dzieciństwa, szli działacze rewolucyjni, uczeni, artyści... Kroniki tego dnia notują:

„Święto 1-go Maja 1945 roku urosło do roli powszechnego święta wolności, stało się dniem triumfu, sprawiedliwości i prawdy. Wszystkich tych, którzy w święcie brali udział, przepajała ogromna wdzięczność do Armii Radzieckiej, która swymi czynami bojowymi wyzwoliła naszemu narodowi i innym narodom prawo do niepodległego bytu”.

I oddał rok w rok szły 1-Majowe pochody przez cały nasz kraj, przez wszystkie wsie i miasta. Z każdym nowym rokiem kłębiła się siła tych pochodów, bo kłębiła i umacniała się nasza ludowa Ojczyzna, bo rosł przemysł i rozwijało się rolnictwo, a miasta podnosiły się z gruzów.

MINĘŁO 12 MIESIĘCY

1-Majowy pochód, przemierzający w r. 1946 ulice miast i miasteczek całego województwa był jeszcze potężniejszy niż poprzedni. Bo oto włączyły się w jego szeregi setki kobiet, którym Polska Ludowa dała prawo do pracy. Na transparentach widniał, niezmiennie jeszcze przed rokiem, napis: „Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet”.

Tak, kobiety utworzyły swoją własną organizację. Uczestniczyć będą w życiu społecznym i państwowym kraju, w jego odbudowie i dalszej demokracji.

ROK 1947

Szli w Krakowie sportowcy w białych koszulach, studenci wyższych uczelni, pracownicy biur i instytucji. Szły ich niezliczone setki i tysiące. Zapamiętanie spośród nich: pracowników Miejskiej Kolei Elektrycznej — bo oddali właśnie do użytku dwie nowe linie tramwajowe, pracowników Zakładu Zdrojowego w Swoszowicach — bo zdewastowaną placówkę przywrócili niedawno do życia, grupę spawaczy i zbrojarzy — bo odbudowali IV most na Wiśle.

PIERWSZE HUFCE

To już czwarty 1-Majowy pochód w wolnej Polsce. Z okien, balkonów i chodników płynęły ku niemu oklaski, padały kwiaty. I oto nagle oklaski wzbuchły ze zdwojoną siłą, a kwiaty niczym śnieg posypały się na ziemię. To środkiem ulicy maszerowały zwarte, umundurowane hufce „Służby Polsce”. Pierwsze w Krakowie. Przed nimi, na czele, hasło: „Chcemy wydrzeć ziemię więcej węgla, ropy i rud — dla dobra Ojczyzny”.

5-GODZINNY POCHÓD

Takiego pochodu, jak w 1949 roku Kraków jeszcze nie widział. Przez 5 godzin przewlekł się nieprzerwanie dwunastkami waz ludzki: z Błoń, ul. Marnefu Lipowego, wzdłuż Plant, ul. św. Gerbrudy, Stalina, aż do Basztowej. A na

koncu pochodu — Ludowe Wojsko Polskie. Po raz pierwszy w tym roku wzięło ono udział w 1-Majowej defiladzie, aby wraz z całym krakowskim społeczeństwem uczcić święto klasy robotniczej.

IDA PIONIERZY NOWEJ HUTY

I znowu 1 Maj. Sześcioletni z kolei 1 Maj w dziejach ruchu robotniczego; bo właśnie przed tylu laty proletariariat walczył o wolność postanowił wyjść na ulice miast z rozwiniętymi sztandarami.

1 Maj 1950 r. był dla Krakowa znamienny dla jeszcze innych powodów: oto w barwnych, regionalnych strojach szli w nim chłopcy z Libertowa, Dankowie, Wysocia i Złockiego — członkowie pierwszych w woj. krakowskim spółdzielni produkcyjnych; bo oto niedaleko za nimi maszerowały brygady młodzieżowe pracujące przy budowie pierwszego osiedla mieszkaniowego w Nowej Hucie. Tuż za nimi ciężkie wozy, ciągniki, maszyny oraz ława ludzi w granatowych kombinazonach. To szła załoga „Betonialu”, niosąc dumny transparent: „Wybudowaliśmy trasę W-Z — wybudujemy Nową Hutę”.

CZY PAMIĘTACIE?

Czy pamiętacie, mieszkańcy Krakowa, 1-Majowy pochód 1951 r.? Czy przypominacie sobie stado gołębi unoszących nad nim? Pamiętacie może również i to, że w pochodzie tym w kolumnie studentów wyższych uczelni szła nie tylko polska młodzież. Szli czarnowłosi Albańczycy, a obok nich młodzież z innych krajów demokracji ludowej, studująca na Uniwersytecie i Akademii Górniczo-Hutniczej, pozdrawiali was wzniesionymi w górę dłońmi.

I jeszcze jedno: w pochodzie tym szczególnie duże grupy stanowił budowniczo wie osiedli robotniczych i pracownicy spółdzielni pracy. Bo był to właśnie okres, w którym rozpoczęła się w Krakowie intensywna praca przy wznoszeniu bloków mieszkalnych na Grzegorzach, w Podgórzu i w Borcu Fałęckim, bo rosły na terenie naszego miasta nowe spółdzielcze punkty usługowe

JEST ICH CORAZ WIĘCEJ

W Kombinacie nowohuckim ruszył pierwszy obiekt produkcyjny: warsztaty konstrukcji stalowych...

Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i Mostowych przystąpili do budowy linii tramwajowej, która połączy Kraków z Nową Hutą...

Dzieci w Skotnikach i w Kurdwanowie otrzymały nowe, piękne gmachy szkolne...

Pracownicy warsztatów konstrukcji stalowych, nauczyciele szkół w Skotnikach i w Kurdwanowie oraz robotnicy MPRD i M uczestniczyli w Krakowie w r. 1952 w 1-Majowym pochodzie. I tym właśnie różnił się ten pochód od poprzedniego.

Inny niż poprzedni był również 1-Majowy pochód w Tarnowie. W jego szeregach szli po raz pierwszy budowniczo wie nowej inwestycji planu 6-letniego: Południowych Zakładów Wytwórczych Silników Elektrycznych.

NAJMŁODSZE

Kraków, rok 1953. Wzdłuż całej trasy morze głów ludzkich, a środkiem trasy hasła, plakaty. Wśród nich duży transparent z napisem: „Wytwórnia Papierosów w Czyżynach”. To największa wytwórnia papierosów w całym kraju, a równocześnie najmłodszy w Krakowie zakład produkcyjny włączył się po raz pierwszy do 1-Majowego pochodu.

Andrychów — ten sam rok 1953. Przed trybuną szli długim pochodem ludzie pracy tego miasteczka. Wśród nich po raz pierwszy — załoga przedziału cienkoprzędnej wielkiego kombinatu bawełnianego. Pierwszy zespół jej maszyn rozpoczął już nowoczesną produkcję.

ROK 1954

Każdy pochód 1-Majowy to przegląd nowych spraw Krakowa i województwa, nowych wydarzeń i nowych poczynań. Także i w tym pochodzie znalazły one swój wyraz. Bo oto w Krakowie w kolumnie naukowców szli pracownicy oświetlonego w styczniu Muzeum Lenina, a za nimi lekarze dwóch uruchomionych właśnie oddziałów szpitala Nowej Huty; w Jaworznie szli w zwartych szeregach robotnicy Siłowni. Nieśli meldunek o przekazaniu do eksploatacji ciąglej pierwszego etapu jej budowy.

DZIESIĘCIOLECIE

Dziesiąte Święto Majowe, dziesiąty 1-Majowy pochód niosący zwycięski bilans ostatniego, pełnego trudu roku. A owoc tego trudu, to włączył do produkcji II piec martenowski w Kombinacie im. Lenina, to wykopy pod budowę kombinatu skórzanego w Nowym Targu, to rozruch pierwszej polskiej huty aluminium w Skawinie, to wreszcie wytwórnia karbidu, która w Zakładach Chemicznych w

W pierwszych szeregach pochodów majowych kroczą górnicy, ofiarnym trudem budujący gmach naszej Ojczyzny.



Dworach k. Oświęcimia rozpoczęła produkcję.

Czoło pochodu posuwa się naprzód. Cała trasa jest nieustannym ruchem w przód.

Powtarzany latami, z każdym rokiem potężniejszy — rozwija się pochód Rewolucji.

JANINA LOVELL

Co nam daje czyn 1-Majowy

Ob. A: Czy jesteś zwolennikiem czynów produkcyjnych?

Ob. B: Oczywiście, że tak! Ob. A: Moim zdaniem, załogi robotnicze powinny przez cały rok pracować z jednakową, wysoką wydajnością.

Ob. B: I słusznie, co nie wyklucza wzmoczonego wysiłku przy realizacji tradycyjnych czynów.

Ob. A: Ale co nam daje ten krótkotrwały zryw produkcyjny?

Ob. B: Więcej, niż sądzisz. Na dowód przytoczę swoistą dziennikarską „dokumentację” tegorocznego czynu pierwszomajowego w krakowskich zakładach pracy. Oto:

Maszyny jadą w świat czyli wypowiedź robotnika

— Nasze Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury produkują maszyny zarówno dla kraju, jak i zagranicą. W czynie pierwszomajowym wykonaliśmy około trzech ton wyrobów ponad plan. Między innymi były to produkowane wyłącznie u nas sprężarki powietrzne i amoniakalne, przeznaczone na Targi Poznańskie. Skonstruowaliśmy również prasy do liści tytoniu, zamówione przez Turcję. Dostaniemy za to więcej dewiz, za które sprowadzimy z tego kraju dodatkową ilość owoców południowych, kawy, pieprzu i tytoniu. Mam wrażenie, że taka wymiana się opłaca.

Podarunek z „Kablą” czyli telefon dzwoni

— Halo, tu „Echo”.
— Tu KZWM.
— Jak u was ze zobowiązaniami?

— Wyprodukowaliśmy sporo kabli, drutu i linek napowietrznych. Wartość dodatkowej produkcji przekroczy w

Bertold Brecht

My jesteście partia

Ale kim jest Partia?
Czy zasiada w domu z telefonami?
Czy myśli jej są tajne, a decyzje nieznane?
Kim jest Partia?

My jesteście Partią.
Ty i ja, i my — wszyscy.
Maeści się ona w twym ubraniu, towarzyszu,
I myśli w twej głowie.
Tam jest jej dom, gdzie ja mieszkam, tam walczy,
Gdzie atakują ciebie.

Pokaż nam drogę, którą mamy iść,
A pójdziemy nią tak samo jak ty, ale
Nie chodź bez nas właściwą drogą,
Bez nas jest to
Najkrośszy manowiec.
Nie rozstawaj się z nami!
Możemy się mylić, a ty możesz mieć rację, przeto
Nie rozstawaj się z nami!

Nikt nie przeczy,
Ze krótka droga jest lepsza od długiej,
Ale gdy ktoś ją zna,
A nie potrafi nam jej pokazać, na co się przyda
Nam jego mądrość?
Bądź mędrce przy nas!
Nie rozstawaj się z nami!

Przełożył ADOLF SOWIŃSKI

ciągu pół roku wysokość miliona złotych. Warto dodać, że ta nasza ponadplanowa wytwórczość ma duże znaczenie dla elektryfikacji i radiofonizacji. Można powiedzieć w przenośni, że przyczyniliśmy się do budowy jakiejś linii elektrycznej, podłączenia jakiegoś osiedla lub wsi do sieci energetycznej, albo ułatwienia im łączności ze światem.

Pociąg z sodą czyli fragment reportażu

Semafor świecił czerwonym światłem. Lokomotywa buchała kłębamii pary, osypane białym, szklistym pyłem wagony stały gotowe do drogi. Ekspedujący transport pracownicy policzyli wagony, było ich sześćdziesiąt. Na każdym naklejono białą nalepkę z napisem — Krakowskie Zakłady Sodowe. W liście przewozowym widniała notatka: „Dodatkowy transport 1.200 ton sody, wyprodukowany podczas realizacji czynu pierwszomajowego”.

Historia piecyka czyli list nieautentyczny

Fabryka Wyrobów Blaszanych Kraków.

Proszę mi wybaczyć, że zwracam się bezpośrednio do was, ale sądzę, że jest to jedyna droga do nabycia piecyka gazowego. Podobno w czynie pierwszomajowym wykonaliśmy 1.700 sztuk piecyków, czyli o 100 więcej niż przewidywano, a wydział mechaniczny przygotował dalsze 200 korpusów do nowych piecyków.

W związku z tym proszę mnie poinformować, kiedy i gdzie będę mógł nabyć piecyk lub ewentualnie zarezerwować jedną sztukę.

J. Iksiński

Sześćset kosztów czyli krótki wywiad

— Powiedźcie dyrektorze, jak załoga AZPB w Andrychowie wywiązała się ze zobowiązań?

— Na ogół pomyślnie. Wyprodukowaliśmy ponad plan 1.700 metrów tkanin, przeszło 1.600 kg przędzy, przy czym z zaoszczędzonego surowca uzyskano dalsze 1.000 kg przędzy.

— Słowem, dodatkowe materiały bawełniane nie mówiąc o przędzy wystarczą na uszyście około 600 męskich koszul?

— Tak i to w pierwszorzędnym gatunku, gdyż poprawiliśmy jakość wyrobów.

Garnki, garnki czyli monolog gospodyni

Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż przecietnemu śmiertelnikowi kupić

garnek emaliowany. Specjalnie cierpimy na tym my, gospodynie, bo mężczyźni nigdy nie wykazywali zrozumienia dla spraw gospodarstwa domowego. Cała nadzieja w tym, że Fabryka Naczyń Emaliowanych w Olkuzu powiększa produkcję. W czynie pierwszomajowym wyprodukowano tam dodatkowo 20.000 garnków emaliowanych i 5.000 aluminiowych, nie wspaniając już o przeszło 2.000 wanierek.

Może rzeczywiście poprawi się zaopatrzenie. Najwyższy czas!

Ob. A: Domyślam się, że ta dodatkowa produkcja musi mieć dużą wartość.

Ob. B: Skromnie licząc — kilkaset milionów złotych. Bez zobowiązań produkcyjnych trudno by nam było dać ponadplanowe wyroby o takiej wartości. Jest ona nieprzemierzającym efektem czynu pierwszomajowego i najlepiej świadczy o jego słuszności.

(woj)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. Rączka, Maków Podhalański. Dziękujejmy za uwagi, które postaramy się wykorzystać. (528)

Czytelnicy, Kraków. W odpowiedzi na naszą interwencję otrzymaliśmy wyjaśnienie, że II Komisariat MO zainteresował się sprawą zakłócania spokoju publicznego w domu przy ul. Jakuba 3. Sądymy, że tego rodzaju wypadki nie będą miały więcej miejsca. (1817/1)

L. J. Kraków. Podajemy żądany adres. Wydział Konsulatu Ambasady PRL — 2640 16-th Street — NW Washington 9DC — USA. (425)

„Staly Czytelnik”, Kraków. — Za uzyskanie własnego klucza do bramy nie należy się dozoryć żadną dodatkową opłatą, jeżeli charakter pracy lokatora wymaga stałego wychodzenia i wracania do domu w godzinach nocnych. (364)

Franciszek Sudor, Kraków. Jak nas poinformował Wydz. Rent i Pomocy Społ. Prez. WRN w Krakowie — renta Pańska nie może być podwyższona, ponieważ decyzje wydane przed dniem 25 czerwca 1954 r. — tj. przed wejściem w życie dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym — nie podlegają rewizji. (136/1)

Stanisław Ryszewski, Kraków. Uwagi dotyczące obsługi klientów powinien Pan umieścić w książce zażaleń sklepu. (351)

Edward Jabłoński, Kraków. Kierowca taksówki, który odmówił jazdy do Nowej Huty „na licznik” i zażądał z góry określonej kwoty, na skutek otrzymanego upomnienia zrezygnował z koncesji na zarobkowy przewóz osób taksówką. (207/1)

Karol Grabowicz, Kraków. — Jak nas informuje Prezydium MRN starszankowie, o których wspominał Pan w liście otrzymują zapomogę (213/1)

Dr Edward Skórkowski, Kraków. — Dziękujemy za cenne uwagi, nawiązujące do naszego artykułu (399)

Władysław Łalesiński, Dobczyce. — W sprawie znalezienia odpowiedniej pracy powinien Pan zwrócić się do Oddziału Zatrudnienia Prez. PRN w Myślicicach. (297)

„...W tym dniu umówionym robotnicy wszystkich krajów i wszystkich miast...”

Paris, rok 1889. W stuletnią rocznicę zburzenia Bastylii, obraduje międzynarodowy zjazd socjalistów. Delegaci postanawiają: „Ma być obrany dzień dla dorocznego urzędniczego wiekłej manifestacji ludowej. W tym dniu umówionym robotnicy wszystkich krajów i wszystkich miast powinni zainicjować wobec władz swe żądania co do zaprzestania 8-godzinnego dnia pracy”.

Tym dniem stał się 1-Maja. W niecały rok później w ciasnych uliczkach XIX-wiecznej Warszawy tętniły ciche przygotowania do obchodu pierwszego majowego święta. Jeden z działaczy II Proletariatu Czesław HULANICKI pisze:

„Kilku z nas od wczesnego ranka do zmroku chodziło po ulicach przeważnie dzielnic robotniczych od domu do domu i z list lokatorów skrupulatnie notowało adresy robotników, wyrobników i pracowników”.

Zwykle w godzinach rannych zjawiała się u mnie „kucharka” obladowana koszykami, napełnionymi z wierzchu mięsem i jarzynami, wyrzucała te obladowe prowianty na stół i układała starannie czereonki, kaszty i inne przyrządy niezbędne w drukarni. Najczęściej była to rzekoma kucharka, Motzówna, która w godzinie później wychodziła jako elegancka, szklona dama w modnym kostiumie à quatre épingles, z parasolką i w rekawiczkach. Słu szpicli dałoby się zwięźić. Wkrótce proklamacje zostały wydrukowane, do uprzednio przygotowanych kopert włożone i stopniowo przez nas adresatem wręczane. Na jakiej scenki i obrazy trafialiśmy przy oddawaniu kopert!

W jakiej komicznej nieraz formie odbiorcy dawali flegmę swemu zdumieniu nawet strachowi, jakież wypowiadano domysły, jakież lek, podrażnienia malowały się na twarzach. Jakas zgrzybiała staruszka nieufnie patrząc na kopertę powiedziała mi: „Syn w fabryce, a ja chwala Bogu nigdy w życiu listu nie miałam”. Zostawiłem na stole.

*

Święto 1-go Maja staje się coraz mocniejszą tradycją robotników polskich. Nie wszystkich co prawda stać na ryzyko opuszczenia pracy w tym dniu, na zademonstrowanie czynem swoich przekonań. Ale nie ma człowieka, który by o tym nie pomyślał. Więźniowie polityczni nie bacząc na represje obchodzą dzień 1 Maja w jedyny dostępny sobie sposób:

„Było to w r. 1908. Carat ostentacyjnie zabrał się do likwidowania rewolucji 1905 r. Wzięcia były przepiękne. Łaskowano nawet więźniów w domach prywatnych, naprędce przerebionych na więzienia, jak również w fortecach między innymi w Modlinie. Przybliżał się 1 Maja.

W celi nr 5 jednomyślnie zgodzono się, że nie pozostaje nam nic innego, jak tylko za pomocą strajku głodowego dać wyraz solidarności. Zakomunikowaliśmy swoją uchwałę celom innym. We wszystkich przypadkach naszą przycięto. Wreszcie uchwalono następujący program obchodu majowego: jak zwykle o godz. 7 wszyscy muszą wstać. Chleba, cukru, obiadu, kolacji, herbaty ani wrzasku nie przyjmujemy, własnego jedzenia również nie jemy. Na spacer nie idziemy, aby nie doprowadzić do starcia z wojskiem. Cele wywieszają sztandary o ile je posiadają. Śpiewa pieśni rewolucyjnych rozpoczyna celi nr 5.

1 Maja wstali wszyscy — śpiewów nie było, zakrzyciano się krótko wcześniejszego sprzątnięcia celi i nadania jej świątecznego wyglądu.

Zaraz po 7 przyszedł żołnierz — posługacz, nazywaliśmy go Józikiem i wezwał dyżurnych, aby poszli do składu po chleb. Powiedzieliśmy mu,

że dziś chleba nie bierzemy. Widać było, że posadza nas o chęć zakpienia z niego. Toteż po chwili przyszedł z workiem cukru, jak to czynił codziennie o tej porze. Gdy usłyszał od nas, że cukru nie weźmiemy, zrozumiał, że się z niego nie żartuje, ale nie mógł pojąć przyczyny. Stał przez chwilę, patrzył na nas a potem błagał: No, dobrze, już, bierzcie cukier.

Otrzymałszy stanowczą odpowiedź, że cukru nie przyjmujemy, poszedł do celi następczej, obszedł wszystkie pięć cel na dole i wrócił do nas. Nigdzie nie chcą wziąć. Co z tego będzie? No bierzcie, Ja wam tu zostawiam... — i począł cukier układać na kratkach.

Gdy stanowczo zażądaliśmy, aby zabrał cukier z powrotem — patrzył na nas z wielkim zdziwieniem, powiedział „poskarżę się” i poszedł. Wkrótce przyszedł podoficer i zapytał o powód nieprzyjmowania chleba i cukru. W docznie zameldował dyżurnemu oficerowi, gdyż po chwili zjawił się porucznik z Józikiem.

— Brac cukier — rozległ się za kratką głos porucznika. — Dziś 1 Maja — jedzenia nie przyjmujemy! — Porucznik poszedł do celi 4 i 3 — wszędzie tak samo”.

*

Przec z sanacją i faszyzmem!

Jest rok 1938. Na zachodnim horyzoncie pojawiają się pierwsze oznaki nadciągającego tajfunu. Widzą je niektórzy. „Przec z sanacją!” Pod tym hasłem demonstrują robotnicy na ulicach miast polskich.

Na spękanej od słońca ziemi hiszpańskiej, dąbrowszczacy obchodzą już po raz drugi święto 1 Maja.

Południowe słońce wylewa potoki żaru...

„We wszystkich kompaniach i grupach specjalnych przeprowadzono współzawodniczo składania i rozkładania broni automatycznej, zakładania linii telefonicznej, pomocy sanitarnej itd. Pole, na którym zakwaterowali się, udekorowane było odświętnie, ponieważ nasz batalion będąc w rezerwie, przyjmował delegację z innych batalionów, z dywizji młodzieżowej Madrytu i innych sąsiadujących z nami jednostek. Po południu odbyły się pogadanki o okolicznościowe przy współudziale naszych gości. Bardzo miłe spędziłszy czas na wspólnych śpiewach i deklamacjach hiszpańskich i polskich. Wieczorem grupy artystyczne naszego batalionu, jak również delegacje udały się do miasteczka, by wraz z ludnością cywilną świętować 1 Maja”.

*

W latach okupacji dzień 1 Maja odznaczał się zawsze wzmocnionymi akcjami dywersyjnymi. Czerwone i białoczerwone sztandary zjawiały się nagle w najmniej dostępnych miejscach. Oddział Gwardii Ludowej w Kielcach uczcił 1 Maja 1943 r. podobnie jak wszystkie inne walczące oddziały w całym kraju.

„Piątka kobiet spaliła transformator koło Opatowa, Kierownikiem tej akcji była Zosia — „Rusalka”. Dwie piątki gwardzistów pod dowództwem 15-letniego Zdzicha przerwały kabel podziemny i linie wysokiego napięcia. Na skutek tych akcji zakłady ostrowieckie i „Stalowa Wola” były nieczynne 48 godzin, a 1 Maja wolny od pracy.

Korendant okręgu „Janek” wysadził w tym czasie rurę gazową koło Przepaści. Piątka G.L. pod dowództwem Mozala — „Stas’a Małego” wykonała ułotki i rozpryskały je w Ostrowcu. Inne piątki pod dowództwem „Kzikka”, zawiesiły czerwone sztandary w kilku punktach miasta. Piątka G.L. po wioskach zrobiły samo. Nie było wsi w najbliższej okolicy Ostrowca bez czerwonego sztandaru i odezw.”



Harcerze wyruszają na szlaki przygód i biwaków pod gołym niebem

Kiedy informowaliśmy się, która z krakowskich drużyn harcerskich jest najlepsza — na wstępie długiej listy usłyszeliśmy: „drużyna szkoły nr 18 przy ul. Topolowej”. Uznając za słuszne popularne powiedzenie: „co pierwsze — najlepsze” nawiązaliśmy błyskawiczny kontakt z drużyną i po chwili siedzieliśmy w sympatycznym towarzystwie: drużynowej — Hani Kusiak, kronikarki — Hanny Golonki, skarbniczki — Halinki Matys oraz „ducha opiekuńczego” drużyny, jej przewodniczki — Izabelli Mołoń.

„Przedszkolaki z Dębna” wyrzewają się w wiosennym słońcu. Zdjęcie to było jednym z eksponatów na wystawie prac fotografików w Krakowie. Autor: Edmund Fasiński.

Wiosną idziemy na majówkę

Majówka to spotkanie z wiosną. Mają te spotkania swoją tradycję, były ulubionym motywem dziewiętnastowiecznych artystów. Wycieczka powozem poza miasto, piknik na zielonej murawie — ta scena powtarza się wielokrotnie w literaturze i malarstwie. Czasem były to, takie właśnie wystawne majówki sytych mieszczan, częściej wyprawy ubogich dziewcząt z Nowolipki do Saskiego Ogrodu.

„Kwirowa wynalazła ławkę w bocznej alejce, pod krzakiem bzu i rozpakowała pakiet. Kronki chleba posmarowane masłem i nieśmiertelne landrynki. — Dlaczegoście nie wzięły ze sobą nic do jedzenia? — rzekła z wyrzutem. Lecz podzieliła sprawiedliwie i nikt się nie wymaniał od poczęstunku. Były głodni. Papraly zawzięcie, ale wolna cisza w alei, zielone gałęzie bzu pochylone nad ich głowami, świeżość, zapach ziemi i trawy, urywane ćwierkanie wróbi zamknęły gadałiwe usta, unieruchomiły ruchliwe, gestykulujące ręce. Nigdy jeszcze nie doznały takiego uczucia studyzności i omdłości, lenistwa. W głębi alei spaceruje pani w długiej sukni, białej, z aureolą rozpiętej koronkowej parasolki nad głową. Taka suknia nazywa się „princesse” — do tego ogromny kapelusz z kwiatami. Zza szklanego pawilonu dobiega przytłumiona muzyka. Walczyk. Wiedeński. O, jakie życie jest piękne, jak cudowny jest świat tu, w Ogrodzie Saskim”.

Miały te majówki niezaprzeczony urok. Bawiono się, tańczono i pożywiano w myśl zasady: „Jak Polak głodny to zły”. Żaden utwór poetycki nie oddał lepiej nastroju zabawy rzemieślników i córek pana majstra, niż tuwimowski wiersz:

„Po błyszczącej trawie,
Po pachnącej świeżo,
Chodzą panny ulubione,
Spódniczkami śnieżą.

Nie byle dziewczyny
Panów majstrów córki!
Pochrzesztują na staniczkach
Koralików sznurki.

Zobaczyły chłopców,
Otoczyły mgiełką,
Nawionęto, zawionęto
Różowe mydelko.

Prosimy, prosimy
Panów kawalerów!
Na murawie obrus biały,
Tętny przez szpinerów.

Na obrusie bułki,
Serdelki, ogórki,
Jak zaczęli utrajać,
Nie zostało skórki;
Po bajgielkach, obwarzankach
Polycali dziurki.”

Samołny spacer poza miasto, to nie majówka. Na majówkę chodzi się co najmniej we dwoje i najlepiej we dwoje.

Ileż to wycieczki poza miasto dostarczyły autorom powieści okazji do nawiązania romansu między bohaterami. I nie tylko w literaturze, bo i w życiu, ale o tym — zamilczmy dyskretnie.

— Na majówkę od rana, co? — uśmiechnęła się pani w czerwonej sukni w grochy. Patrzyła na nas porozumiewawczo i życzliwie, a próbując to, co jej zdaniem, kryło się pod pretekstem majówki. Poszliśmy kawalek torem, potem skręciliśmy w łękę i szliśmy wolno przed siebie na przelał, ja na przedzie z marną zarzuconą na ramiona, Lidka parę kroków za mną z beretem w ręku, pogwizdując bezmelodyjnie. Przysiedliśmy nieopodal rzadkiego lasku, nad leniwie płynącym strumykiem, który nieco dalej przecinał zbutwiały mostek nie łączący ze sobą żadnych dróg ani ścieżek, daleko na szosie sunęło auto, jakby chciało wstydliwie umknąć przed godną nieruchomości Budzilo wspomnienie chrapacza.”

Jeszcze spośród wielu majówek, silniej wryła mi się w pamięć pierwsza majówka powojenna. Może to nawet nie była w całym jego słowa znaczeniu majówka, ale miała jej radosny nastrój i prawdziwy urok.

„Aleja z jednej strony granicząca z parkiem Kościuski pełna była spacerujących. Godzina policyjna obowiązywała nadal, więc ludzie tłumnie ko-

rzystali z krótkiego majowego wieczoru. Parami przytuleni do siebie, lub w kilkoro, trzymając się pod rękę, śmiejąc się i hałasując, przechadzali się pod kasztanami młodzi przeważnie ludzie: wyondulowane i czubate dziewczęta w jasnych sukienkach i drewniakach na wysokich obcasach, chłopcy w marynarkach zarzuconych na ramiona, w koszulach z zawiniętymi rękawami, niektórzy w płóciennych szortach. Wszystkie ławki pod rozłożystymi kasztanami były ścielone pozajmowane. Wśród tłumu było dużo wojskowych. Kilku żołnierzy rosyjskich obstarpił ławkę, na której siedzieli ich towarzysze. Jeden z nich przygrywał na organkach”.

I znowu czas na majówkę. Po pochodzie pierwszomajowym ludzie tłumnie wychodzą poza odświętne, udekorowane miasto. Na Małych Błoniach kręca się karuzele, statek na Wileńskim nawołuje syreną na wycieczkę do Bielna, czerwony autobus czeka na amatorów przejażdżki do Lasu Wolskiego. Na Plątach i placach Krakowa przyciągają orkiestry, pary kręcą się w takt walca. Nie chcemy pisać historii tegorocznej majówki. Dalszy ciąg nam każdy dopowie sobie sam.

Przytoczone fragmenty pochodzą z powieści P. Gojawczyńskiej pt. „Dziewczęta z Nowolipki”, poematu J. Tuwima „Kwiaty polskie”, powieści S. Dygala „Pożegnania” i J. Andrzejewskiego „Półki i diament”.

Przy omawianiu wycieczek, których drużyna wiele ma w planie — rozmowa zesłała na nowe prawo harcerskie i okazało się — co oświadczyło nas jako starych harcerzy wiele wzruszyło — że wiele starych form powróciło wraz z nowym prawem. A więc wszelkiego rodzaju biwakowanie, podchody, budowanie szałasów i — oczywiście — nauka alfabetu Morse’a. Zatem — dużo radości, emocji a równocześnie... nauka samodzielnego pokonywania przeszkód, samodzielnego myślenia i radzenia sobie w przeróżnych sytuacjach. Zresztą nie tylko podczas wycieczek, ale także przy opracowaniu kwartalnych planów pracy, organizowaniu zbiórek — wymaga się od dzieci samodzielności. Trzeba przyznać z pożytkiem dla dzieci i... planów, które przestały być nudnymi planami „ideologicznymi”...

— Czy zewnętrzne formy także uległy zmianie?

— Oczywiście — powiedziały równocześnie Hania, Hanna i Halinka sięgając odruchowo do zawieszonych z fantazją chust harcerskich — zakłada się je teraz tylko podczas zbiórek i świąt. Poza tym — na razie na rekawie szkolnego fartuszka — ale niedługo już harcerskiego (popielatego) nosi się... herb rodzinnego miasta (pewnego rodzaju... propaganda!).

— Czym w tej chwili zajmuje się drużyna?

— Mnóstwem rzeczy! Przygotowaniami do 1-go Maja, do Święta Wiosny, do wycieczki w Góry Świętokrzyskie i do... kolarskich, harcerskich Rajdów Pokoju.

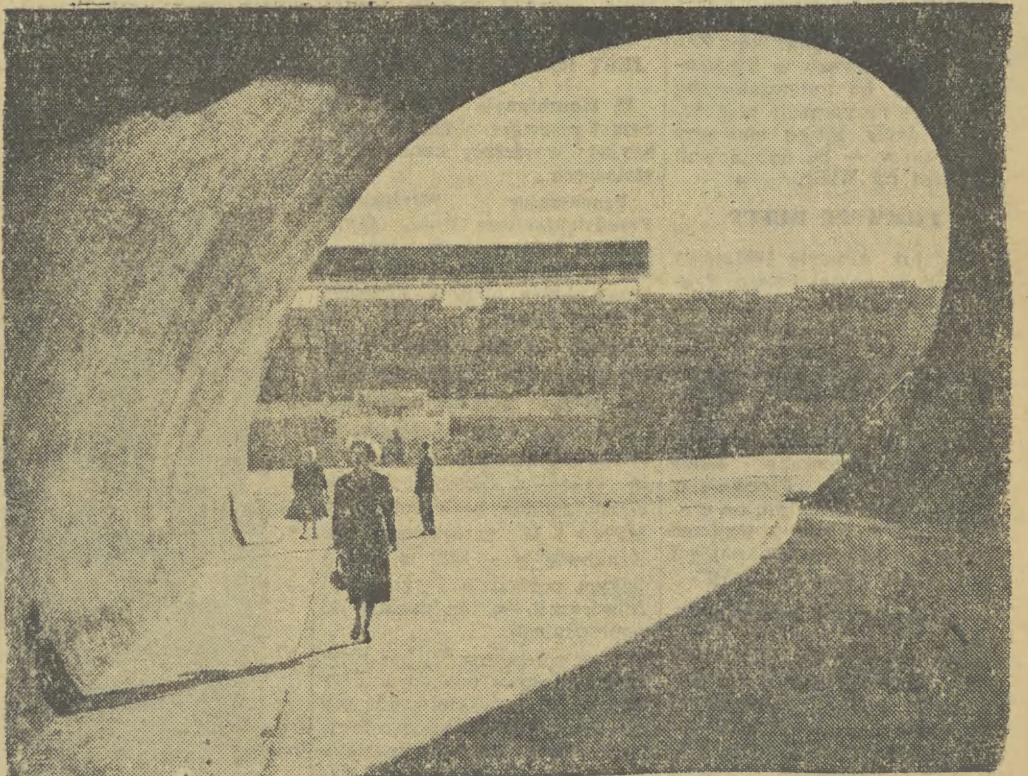
— Istotnie, roboty sporo. Zatem — nie przeszkadzamy aż do... następnego spotkania podczas Święta Wiosny... (mar)

Zółwie z Polski pojadą do Finlandii

W Bielskich Zakładach Przemysłu Zabawkarskiego wykonano kolejną partię przeszło 10 tys. bakelitowych żółwi przeznaczonych na eksport do Finlandii.

Estetycznie wykonane żółwie nabywców wśród najmłodszych Finów.

„Elipsa Stadionu 10-lecia” w Warszawie. Również jedna z prac Edmunda Fasińskiego, wystawiona na wystawie fotografii w Krakowie.



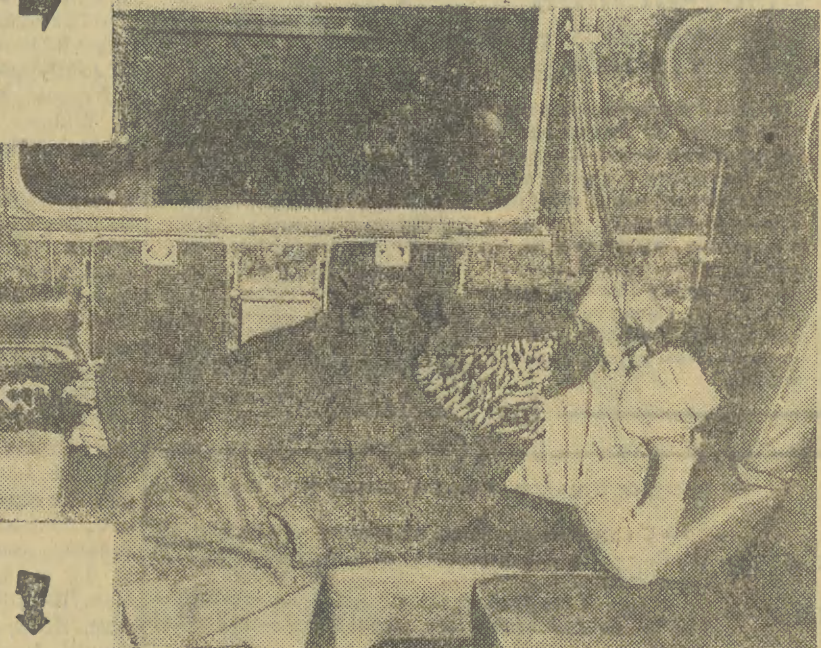
OBIEKTYWEM PRZECI ŚWIAT



Napięta sytuacja na Cyprze wzmagą się coraz bardziej. Cypryccy zdecydowanie walczą o wyzwolenie wyspy spod jarzma brytyjskiego, a żołnierze angielscy są tak daleko niepewni swojego życia, że nawet podczas strzelania wlotów nie wypuszczają z ręki broni.

Od pewnego czasu stosuje się w Anglii, podczas przerw w zawodach sportowych, zabiegi mające na celu doprowadzenie większej ilości tlenu zawodnikom. Ostatnio na podobny pomysł wpadł również właściciel stajni wycieczkowych. Przed startem kąpał on nogi konia w balii z wodą zawierającą dużą ilość tlenu.

Koleje zachodniowielkieckie wyprodukowały ostatnio nowy typ wagonów przeznaczonych dla ruchu dalekobieżnego. Wagony te, zawierające 6-cio osobowe przedziały, posiadają ruchome siedzenia umożliwiające wygodny spoczynek, a nawet sen. W wagonach nowego typu są doskonałe urządzenia klimatyzacyjne oraz wszelkie inne wygody.



Po zakończeniu pertraktacji z gen. Franco sultan Mohammed V został głową państwa polączonego Maroka. Na zdjęciu widzimy Mohammeda V opuszczającego meczet Hassana w Rabacie.

Krakowski plastik filmuje „ruchomą wystawę obrazów”

Przedpołudnie. Mimo jasnego, pogodnego dnia w niewielkiej pracowni artysty plastyka, adiunkta Wydziału Architektury Wnętrz ASP — Andrzeja Pawłowskiego panuje ciemność. Okna przysłonięte grubymi, szarymi kocami nie przepuszczają światła. Wzrok powoli zaczyna rozróżniać zarysowane się kontury jak gdyby dużej skrzyni, przypominającej wielki aparat telewizyjny, opatrzone z frontu okienkiem.

Rozlegają się dźwięki „Morza” Debussy'ego. Poza matową szklaną taflą rozbiłskuje światło, na tle którego ukazują się kompozycje malarskie — powiązane z sobą bryły geometryczne, płatanina linii prostych i owalnych. Obrazy te jednak nie pozostają w postaci statycznej, poszczególne elementy stale zmieniają położenie względem siebie, tworząc co sekundę inne wizje artystyczne.

Wrażenie wywołuje nie tylko piękne zestawienie niepowtarzalnych form. Jest i wspaniała harmonia barw — szaro-perłowej, bursztynowej, różowej o cielistym odcieniu, turkusowej, brunatno-śliwkowej... Całymi godzinami można oglądać coraz to inne pomysły kompozycyjne. Niestety... kolorowe obrazy znikają. Milknie muzyka. I za chwilę...

W rozmowie z Andrzejem Pawłowskim możemy choć częściowo „odkryć” tajemnicę owego filmu eksperymentalnego. Okazuje się, że wewnątrz aparatury znajduje się specjalny mechanizm korygujący ruch poszczególnych form i wpływający na coraz to inne zestawienie. Barwę nadają umieszczone również wewnątrz reflektorki i soczewki o różnych głębiach ostrości. Do aparatu podłączono adapter.

Muzyka zsynchronizowana jest z ruchem na razie tylko częściowo. Autor pomysłu pracuje jednak nad dalszymi udoskonaleniami.

NARODZINY EKSPERYMENTU

Andrzej Pawłowski wiele bardzo wiele dni a nie rzadko i nocy poświęcił na opracowanie swego eksperymentu. Przed kilku miesiącami zaczął wykonywać ciekawe fotografie, a raczej fonogramy ilustrujące kompozycje. Z czasem zapragnął je ożywić, nadać im barwę. Przystąpił więc do konstruowania aparatu, do pierwszych prób a wreszcie do ulepszenia swego eksperymentu, który zapewnił nowy rodzaj przeżyć artystycznych, stając się jakby ruchomą wystawą obrazów.

Pawłowski pomyślał i o przeniesieniu swego pomysłu na taśmę filmową. Wiele wysiłku kosztowało go jednak, nim plan przyobłął się w realne kształty. Wędrowka od sklepu do sklepu, od komisji do komisji została nareszcie uwieńczona powodzeniem. Artysta zakupił w Warszawie za własne pieniądze małą kamerę filmową. W tej chwili 6 m. odcinek taśmy — jest już gotowy.

Pomysł Pawłowskiego zaczyna wzbudzać coraz większe zainteresowanie. Przede wszystkim pragnie zająć się jego filmem eksperymentalnym — komórka filmowa przy Komisji Klubowej Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Przepuszczalnie będzie on włączony i do programu najmłodszego teatru naszego miasta — Critot 2. Artysta otrzymał również zaproszenie z Klubu Krzywego Koła w Staromiejskim Domu Kultury w Warszawie celem zademonstrowania swego eksperymentu. Pawłowski pragnie też zainteresować swoim eksperymentem telewizję.

Przy pożegnaniu artysta mówi:

— Chciałbym, by w przyszłości mój pomysł mógł „stanać w szranki” z podobnymi eksperymentami zagranicą.

By jednak do tego doszło potrzeba jednego stałej opieki i pomocy Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków i Ministerstwa Kultury i Sztuki.

BOGNA PŁATOWICZ

Na wagarach z X Muzą

Na początek kilka faktów, zaobserwowanych na seansach przedpołudniowych w krakowskich kinach. Na widowni kina „Apollo” połowę publiczności stanowi młodzież szkolna. W sali kina „Sztuka” trzy czwarte kinomanów, to wyrostki płci obojga. Głos naiwnego: „O, to dobrze, młodzież garnie się do rozrywki”. Głos pedagoga: „Liczbą opuszczonych godzin przez uczniów zastraszająco wzrasta”. Głos ucznia: „W „budzie” będzie klasówka z „matem”, w kinie „Fanfan-Tulipan” z Giną Lolo-lobrigidą. Głos pracowników Okręgowego Zarządu Kin: „Seanse przedpołudniowe cieszą się dużą frekwencją”. Głos rozsądnego: „Wszystko to razem jest bardzo piękne, ale trochę niepokojące”.

Jak świat światem młodzież chodziła na wagarzy. Autor artykułu również nie jest bez winy, czytelnicy zapewne też mają na sumieniu te sztabackie grzeszki. Ale dawniej stroniący od klasówki lub egzaminu uczeń miał do wyboru kopanie piasku na Błoniach, spacer nad Wisłą lub wycieczkę do Lasu Wolskiego. Niemal wszystkie te rozrywki uzależnione od kapryśnej aury, właśnie z jej powodu w 90 wypadkach na 100 kończyły się fiaskiem. Niewątpliwie zyskiwała na tym szkoła i jej wychowankowie, którzy po pierwszej nieudanej majówce dość sceptycznie odnosili się do następnej. W ostatecznym rozrachunku wagarzy nie bardzo się opłacały, notorycznych wagarowiczów uważano za maniaków.

Usprawnienia obowiązują w każdej dziedzinie i w tej tak-

że uniezależniono wagarzy od pogody. Zatrzaszczył się o to Okręgowy Zarząd Kin w Krakowie, urządzając przedpołudniowe seanse. Gdyby to były wznawienia starych, nudnych filmów lub dozwolonych jedynie dla dorosłych — impreza nie przedstawiałaby większego niebezpieczeństwa dla trwającej w tym czasie nauki w szkołach. Ale w takich warunkach nie byłoby również interesu. Któż bowiem prócz młodzieży przyjdzie na seans przedpołudniowy? Urzędnicy zajęci są w biurach, robotnicy w fabrykach, ekspedientki w sklepach. Młodzież natomiast to zdecydowani entuzjaści X Muzy. I jak można ich potępiać, skoro Okręgowy Zarząd Kin tak bardzo dba o dobór interesujących filmów na seanse przedpołudniowe. O, choćby ostatnio! Na ekranie kina „Apollo” o godz. 10, 12 i 14-ej można zobaczyć świetną komedie francuską pt. „Mama, tata, gosposia i ja” — dozwolona od lat 12. Jeżeli tej pokusie nie mogą się oprzeć obywatele po czterdziestce, to za cóż winić szternastolatków?

Wagarzy z X Muzą grożą młodzieży pewnym, wcale nie urojonym niebezpieczeństwem. Może tak właśnie zaczęli swoją karierę ci wybitniejsi reprezentanci chuligańskiej galerii spod kina „Sztuka”. Faktem jest, że awantury, jakie tam wywoływało, trwają nadal. Zaniepokojone tym stanem Prezydium MRN w Krakowie zwróciło się do Okręgowego Zarządu Kin z wnioskiem o likwidację seansów przedpołudniowych. Okręgowy Zarząd najwyraźniej zwleka z odpowiedzią. Prawdopodobnie woli poczekać do radykalnej decyzji Prez MRN, a dopóki jej nie ma — utrzymać seanse przedpołudniowe.

Naszym zdaniem ani Prez MRN, ani OZK nie mają słuszności. Przy olbrzymiej frekwencji dodatkowe seanse w kinach są potrzebne, lecz w zupełnie innych ramach dnia. Nie powinny się one rozpoczynać wcześniej niż o godz. 14-ej. Natomiast warto pomyśleć o piątym seansie o godz. 22-ej. Wbrew temu co nam historycy przekazują o obawie krakowian przed „szpera”, nasze miasto nie kładzie się tak wcześnie spać. W każdym razie seanse filmowe o godz. 22 powinny cieszyć się wśród dorosłych większą frekwencją niż te o 10 lub 12 przed południem. Warto, by zastanowiły się nad tym i Prez MRN, i Okręgowy Zarząd Kin w Krakowie.

A młodzież zawsze będzie mogła chodzić na spotkania z X Muzą po południu. Bez kolizji z nauką, a z pożytkiem dla siebie. (wk)

To cię zaciekawia...

Samochód z dancinżem

Właściciele angielskich fabryk samochodowych przerażeni rządowymi zapowiedziami o zmniejszeniu kredytów, zmienili radykalnie taktykę w stosunku do swych klientów. Pewna londyńska firma handlowa, specjalizująca się w „okazyjnej” sprzedaży, do samochodu zakupionego na sumę wyższą od 125 funtów szterlingów, dodaje gratisowo — garnitur męski, lub talon na dancinż w ekstraluksusowym lokalu nocnym, tygodniowe wczesny camolingo lub elektryczny aparat do golenia. (b.k.)

Leczą się rudą uranową czyli jak się robi pieniądze



W południowych stanach USA wykryte zostały ostatnio złoża borowiny, zawierające niewielkie ilości uranu mające rzekomo być lekarstwem na wszelkie choroby. Lekarze twierdzą, że jest to zwykły „humbug”, ale na razie sprytni znachorzy robią majątek na szarlatańskich kuracjach.

Dwoje zakochanych skoczyło do krateru

Ostatnio w Oszimie (Japonia) dwoje zakochanych rzuciło się do krateru wulkanu. Powód 27-letni Fumisuke Onodera był chory nieuleczalnie na gruźlicę kości, dlatego też nie chciał wiazać życia swej ukochanej 21-letniej Cioco Numacura. Bez niej jednakże „życie wydawało mu się ciężarem nie do zniesienia”. Zdecydował się więc popełnić samobójstwo. Zakochana dziewczyna postanowiła towarzyszyć narzeczonemu w jego desperackim kroku. Jednakże skok do krateru nie odniósł zamierzonego skutku. Spodziewana śmierć nie nadchodziła.

Temperatura 400° i wydzielające się w kraterze gazy pozabawily dziewczynę przytomności, za to w chłopcu przemożna chęć życia zwyciężyła nad szaleńczą myślą o samobójstwie. Fumisuke niosąc na rękach omdlałą dziewczynę zaczął szukać wyjścia. Jego siły malały. Zaczął więc wzywać pomocy, która nadeszła niespodziewanie szybko.

Niedoszli samobójcy znajdują się w szpitalu poranieni, ale żywi i obecnie, zgodnie wyrażają wielką chęć do życia. (b.k.)

Nowa odmiana dyni

Pracownicy Wszzechwiazkowego Instytutu Warzywnictwa wyhodowali nową odmianę dyni paszowej pod nazwą „Miczurinska”. Przeciętna waga nowej odmiany dyni wynosi 15-20 kg i zawiera 2-4 razy więcej witamin niż szeroko rozpowszechniona odmiana „Mamont”. (t)

Bocian z dziobem aluminiowym

W ogrodzie zoologicznym w Miami na Florydzie niewien bocian na skutek wypadku, złamał sobie dziób. Tym samym groziła mu śmierć głodowa. „Boćka” jednakże uratowano dorobieniem sztucznego dzioba... z aluminium. (b.k.)

W królestwie chemii

O skarbach wydartych przyrodzie

zużywa już obecnie 5 razy więcej nawozów sztucznych niż przed wojną, a zużycie środków ochrony roślin wzrosło aż 20-krotnie.

„NARODZINY“ AMONIAKU.

W kwietniu br. Zakłady Azotowe w Tarnowie przeżyły ważny moment. W tym dniu podpisana została zakładowa umowa zbiorowa między dyrekcją a załogą fabryki. Trudno wyliczyć tu nawet najważniejsze korzyści w zakresie produkcji, inwestycji społecznych itp. wynikające z tej umowy, gdyż obejmuje ona 444 pozycje. Warto jednak wspomnieć, że dzięki pełnej mobilizacji załogi i wprowadzeniu nowoczesnych metod w procesie technologicznym — zakłady zdolne są wyprodukować ponadplanowo w br. około 10 tys. ton masy towarowej, w tym 2.600 ton amoniaku.

Zastosowanie amoniaku jako nawozu było jeszcze w r. 1948 w stadium eksperymentalnym. Amoniak produkuje się właśnie z... powietrza, — z azotu i wodoru. Pierwszym etapem tej syntezy jest otrzymanie mieszaniny gazów i jej oczyszczenie. Azot otrzymać możemy dwoma sposobami: —

albo przez spalenie tleny z powietrza, albo przez skroplenie powietrza i destylację w niskich temperaturach. Otrzymanie wodoru jest trudniejsze i kosztowniejsze. Najczęściej używanym sposobem jest jego produkcja z gazu wodnego, który powstaje metodą chemiczną pod działaniem pary wodnej na koks lub inne paliwa stałe. Wysoką zdolność produkcyjną amoniaku uzyskali Zakłady Azotowe w Tarnowie przez wprowadzenie własnych wzorcowych metod pracy w oparciu o inicjatywę Mariana Wrony i Jana Dąbrowy.

Trudno tu przedstawić chociaż w zarysie cały skomplikowany proces techniczny tych usprawnień. Faktem jest jednak, że przyniosły one milionowe sumy oszczędności, które będą mogły być wykorzystane na dalszą rozbudowę Zakładów.

TAJEMNICA ZŁÓŻ SOLI POTASOWEJ

Nawożenie gleby potasem znane było na wiele lat przed uruchomieniem pierwszej kopalni soli potasowej w Niemczech, a stosowanie soli potasowych sięga czasów przedhistorycznych. Już czło-

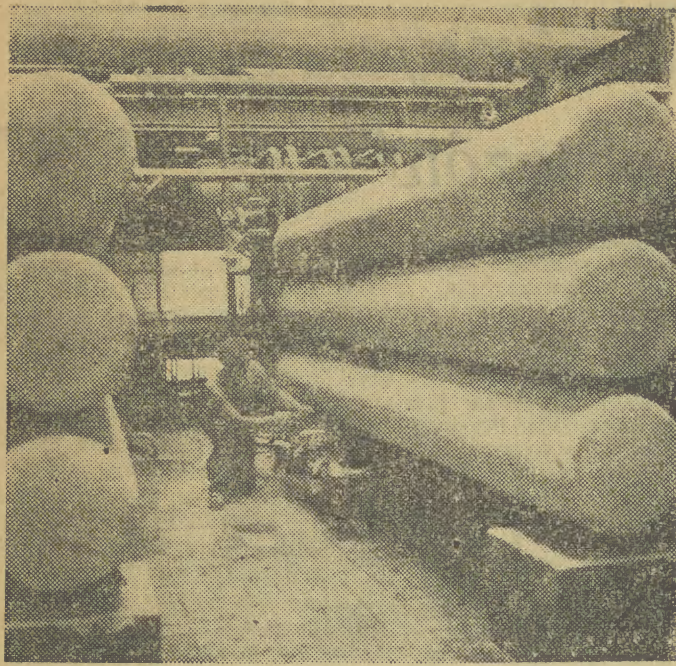
wiek pierwotny znał jej działanie. Na miejscach dawnych ognisk w następnym roku roślinność była znacznie bujniejsza. Najwięcej potasu zawiera popiół dębowy: 25 — 35 proc. Badając później skład skorupy ziemskiej przekonano się, że zawiera ona 2,4 proc. potasu, który zajmuje 8 miejsce w rzędzie pierwiastków tworzących jej skład. Tak więc drugim źródłem zawierającym potas okazały się niektóre skały, a w szczególności: alunity, serycyny i biotyty.

Roślinność na ziemiach żyznych absorbuje potas zawarty w ziemi, gromadząc go w liściach i łodygach i stąd znacznie popiołu drzewnego i traw morskich jako źródła potasu. Ale oprócz swego działania mechanicznego woda rozpuszcza i wypłukuje go ze skorupy ziemskiej, zanosząc do mórz. Trzecim więc źródłem potasu jest woda mórz i oceanów.

Warto przytoczyć tu fakt, że istnienie złóż soli potasowych stwierdzono po raz pierwszy w świecie na Podkarpaciu w r. 1804. W tym również roku przy górnictwie szyb solankowego w Kałuszu natrafiono na głębokości 50 m na pokład soli o zupełnie odmiennym wyglądzie i właściwościach aniżeli sól kuchenna, który w rzeczywistości był pokładem soli potasowych wówczas zupełnie nieznanymi.

Niewyczerpane i nieocenione są skarby przyrody, wciągnięte przez naukę i przemysł w służbę ludzkości.

Kiedy dzisiaj patrzę z okna pociągu na mozaikę kolorowych dymów, unoszących się nad tym wielkim kombinatem chemii — widzę w nich potęgę ludzkiego rozumu i perspektywę lepszej przyszłości.



Pamiętam, było to jeszcze przed wojną — jechałem wówczas z rodzicami pociągiem z Sanoka do Krakowa. Gdy minęliśmy Tarnów na horyzoncie ukazały się wysokie kominy, a nad nimi — na tle pogodnego nieba — dostrzegłem smugi dymu o niespotykanych dotąd barwach ciemno-fioletowej, miedzianej, ceglastej, rdzawej...

Minęło wiele, wiele lat nim po raz pierwszy jako reporter przekroczyłem bramę tej ogromnej fabryki — Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego pod Tarnowem. Była to wędrówka po królestwie chemii. Dowiedziałem się wówczas, że podstawowym surowcem do produkowanych nawozów sztucznych jest „powietrze i ukryte w ziemi minerały. Najwne wizje dzieciństwa przybrały w moich oczach konkretne kształty i możliwości. Wprawdzie z potężnych pieców, kotłów i agregatów nie wysypywały się wprost do skrzynek gotowe produkty spożywcze — jak to kiedyś sobie wyobrażałem, — ale nawozy sztuczne, otrzymywane tutaj z powietrza i skał, służą przecież bezpośrednio produkcji rolnej, a więc środków konsumpcyjnych. I o tych skarbach wydartych przyrodzie pragnę dzisiaj opowiedzieć.

HISTORIA SUPERFOSFATU

Zasilanie gleby mielonymi kośćmi i nawozem naturalnym było znane w rolnictwie jeszcze w starożytności, ale dopiero w połowie XIX wieku niemiecki uczone Leibig pierwszy wskazał na przebieg chemicznych reakcji odżywności gleby przez dodatek nawozów. Omówił też konieczność tego zabiegu dla wyrównania strat powstałych w glebie przez usunięcie ze zbiorów roślin jej składników odżywczych. W r. 1850 powstają pierwsze fabryki superfosfatów w Niemczech i Francji. W r. 1875 na małej parceli pod Poznaniem w Staroleśe dr Roman May nauczy-

ciel skół średnich w b. zaborze pruskim, pozbawiony walcu za podkreślenie swej polskości, buduje niewielki zakład produkujący superfosfaty. W początkowym okresie rozwoju tego przemysłu głównym i niemal jedynym surowcem do fabrykacji superfosfatu były odpady kostne. Dopiero odkrycie ogromnych złóż fosforytów mineralnych dostarczyło przemysłowi nieograniczonej ilości taniego stosunkowo surowca, co wpłynęło na znaczne zwiększenie produkcji tego rodzaju nawozów sztucznych posiadających ogromne znaczenie dla rolnictwa.

Zakłady Azotowe w Tarnowie, które przed wojną prowadziły produkcję superfosfatu tylko produkując superfosfatu są dzisiaj jego głównym dostawcą.

Dzięki zwiększeniu produkcji chemicznej nasze rolnictwo

Prototyp centrówko-frezarki „WCB-80“ wykonali robotnicy andrychowscy

Załoga Andrychowskiej Fabryki Maszyn wykonała prototyp i rozpoczęła przygotowania do podjęcia seryjnej produkcji centrówko-frezarki „WCB-80“. Jest to nieznaną dotychczas w polskim przemyśle obrabiarkowym wysoko-sprawną agregat, przy którym uwzględnione zostały najbardziej e. nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne.

Prototyp wyprodukowany przez robotników andrychowskich wyróżnia się dużymi zaletami — jest bardzo łatwy w obsłudze oraz wykonuje precyzyjną obróbkę części.

Centrówko-frezarka „WCB-80“ będzie wystawiona na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Powrót do tradycji

Czas ponowić nasz coroczny apel:

„Krakowianie, wiosna 1958 roku rozpoczęła! Rozpoczął się również okres masowych wycieczek. Obcy przyjeżdżający do naszego miasta, aby naprzeciw siebie widokiem starych murów i nowych (nie TYNKOWANYCH) — co zobaczą? Oto zobaczą śmieci na ulicach i w zabytkowych podwórzach, papiery na cudnych plantach, a kosze do śmieci pustę! Krakowianie, czy Wam nie wstyd?”

Tak mniej więcej brzmiały rokrocznie nawoływania ukazujące się w prasie walczącej o czystość podwawelskiego grodu. Krakowianie czytali i wstydzieli się bardzo, że ich zamieszkania do tradycji nikt zrozumieć nie może! Ze oni tak się starają, aby gród ich wyglądał jak przed wiekami, nie stracił z szczerą przynę, a tu takie insynuacje...

Macie rację, Rodacy! Kraków w wiekach średnich przedstawiał cudny widok, ciesząc oczy swymi malowniczymi murami, pochylającymi się nad uliczkami pełnymi błota i wszelakich nieczystości. Przechodnia odurzana woń rozchodząca się z podwórzi i w tym odurzeniu mierzył spokojnym krokiem drogę do kł-

rejś z piwniczek, gdzie mógł utopić swoje rozmarzenie w szklancej miodku, czy przedniego węgryna. To były czasy! Dlaczego nie moglibyśmy do nich powrócić? Nic nie stoi na przeszkodzie, chyba tylko te dziwne, niezgadające się z tradycją przepisy, zarządzenia i różne wymysły o higienie! Dumni jesteśmy ze swego grodu! Pokryty kurzem, brudem i cuchnący, jakże jest drogi i bliski, jak autentycznie starodawny!

(ol)

Sex-bomba w Wenecji

Angielska aktorka filmowa Diana Dot, uwieczna za brytyjski odpowiednik Marilyn Monroe, amerykańskiej sex-bombi ekranu (jak ją nazywa zachodnia prasa) udeła się ostatnio do Wenecji, by swym ekstrawaganckim zachowaniem się i ekscentrycznymi dziejami zwrócić na siebie uwagę publiczności i producentów. Jak widzimy jej zdolności reklamowe są rzeczywiście duże — poczucie umiaru i taktu znacznie mniejsze.



Sam testament znalazł się w moim posiadaniu w sposób również niecodzienny. Chociaż widnieje na nim data z miesiąca lutego, otrzymałem go dopiero dzisiaj rano przez pocztę. Jednakże jest on niewątpliwie pisany ręką mojej kuzynki i chociaż sformułowany w sposób raczej aieortodoksyjny, ma niewątpliwie moc prawną.

Zamilki i chrząknął głośno. Wszystkie oczy spoczywały na jego twarzy.

Wyciągnął z długiej koperty kartkę papieru. Była to kartka zwykłego papieru listowego.

— Testament jest bardzo krótki — powiedział Wyse z pauzą a potem przystąpił do odczytania go: — „Testament Magdali Buckley. Wszystkie wydatki związane z moim pogrzebem należy pokryć z moich funduszy. Czynie wykonawcą niniejszego kuzyna mojego, Charlesa Wyse. Zostawiam wszystkim, co znajduje się w moim posiadaniu w chwili mojej śmierci, pani Mildret Croft z wdzięczności za wszystkie przysługi oddane ojcu mememu, Filipowi Buckley, które to przysługi nie dadzą się opłacić żadną sumą. Podpisano — Magdala Buckley. Świadcówkowie — Ellen Wilson William Wilson.“

Byłem zupełnie zaskoczony. Podobnie zareagowali zapewne wszyscy. Tylko pani Croft kiwała głową ze zrozumieniem.

— To prawda — powiedziała cicho. — Nie miałam zresztą zamiaru o tym mówić. Filip Buckley był przez pewien czas w Australii i gdyby nie ja... no, ale nie wchodźmy w szczegóły. To była zawsze nasza tajemnica i niechaj dalej ją pozostanie. Ale ona w edziała o tym. To znaczy Nick. Ojciec musiał jej powiedzieć. Przyjechaliśmy tu, ponieważ chcieliśmy obejrzeć sobie ten dom. Zawsze byłam ciekawa, jak też wygląda ten Samotny Dom, o którym Filip tyle opowiadał. I ta jego ukochana córka w edziała o wszystkim i była dla nas rzeczywiście nadzwyczajna. Chciała, żebyśmy zamieszkali tu, u

Agata Christie

Samotnym Dramat w Domu

66)

niej. Ale nie zgodziliśmy się na to. Namówiła nas więc, żebyśmy zajęli domek przy bramie i nie chciała wziąć od nas pensa za komorne. Udawaliśmy oczywiście, że placimy, żeby nie było gadania, ale ona zwracała nam wszystko. A teraz — to! Jeżeli kto jeszcze kiedy pow'e, że nie ma wdzięczności na świecie, to powiem im, że się mylą. To chyba najlepszy dowód.

Wszyscy milczeli zaskoczeni. Poirot spojrział na Wyse'a.

— Czy pan wiedział o tym? Wyse potrząsnął głową.

— Wiedziałem, że Filip Buckley był w Australii. Ale nigdy nie słyszałem o żadnym skandalu.

Spojrzał pytająco na panią Croft. Ta potrząsnęła głową.

— Nie, nie powiem ani słowa. Nigdy nikomu nie mówiłam i nie mam zamiaru mówić teraz. Sekret ten zejdzie wraz ze mną do grobu.

Wyse nic nie odpowiedział. Siedział i cichutko bebnął palcami po stole.

— Przypuszczam, że pan Wyse jako najbliższy krewny mógłby zakwestionować ważność testamentu — powiedział Poirot. — O ile mi wiadomo, wchodzi tu w grę wielka fortuna, o której panna Buckley nic nie w edziała, kiedy spisywała ten testament. Wyse spojrział na niego zminym wzrokiem.

— Testament ten ma pełną moc prawną. Nie za-

mierzam bynajmniej kwestionować woli mojej kuzynki.

— Co za uczciwy człowiek z pana — odezwał się Croft. — My już postaramy się, żeby pan na tym nie stracił.

Charles Wyse wzdygnął się nieco po wysłuchaniu tej dobroduszej, lecz niezbyt może taktownej uwagi.

— Cóż, starszko — powiedział Croft ze źle ukrywaną radością w głosie. To prawdziwa niespodzianka. Nick nigdy o tym nie wspominała.

— Kochana, dobra dziewczyna — szepnęła pani Croft. — Chciałabym, żeby mogła spojrzeć na nas teraz i zobaczyć naszą radość. Kto wie, może właśnie to czyni.

— Być może — zgodził się Poirot.

Nagle widocznie przyszło mu coś na myśl. Rozejrzył się dokoła.

Mam pomysły. Siedzimy dokoła okrągłego stołu. Urządzmy sobie seans.

— Seans? — powiedział pan Croft nieco zaskokowany. — Ależ chyba to...

— O tak, tak. To będzie szalenie ciekawe. Hastings ma wybitne skłonności mediumistyczne. („Dlaczego przyczepił się do mnie“ — pomyślałem sobie). Może otrzymamy jakiś znak z tamtego świata. Okazja jest naprawdę niezwykła. Czuję, że okoliczności nam sprzyjają. Czy nie czujesz tego, Hastingsie?

— Tak — powiedziałem z przekonaniem.

— O właśnie! Wiedziałem o tym! Szybko zgaśmy światło!

Wstał i wyciągnął światło. Wszystkie to zrobił tak szybko, że nikt nie zdążył zaoponować. Przypuszczam, że wszyscy byli jeszcze sparaliżowani wrażeniem, jakie wywarł na nich testament.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiosenny wiatr...



Uwaga!

Rozpoczynają się eliminacje Wielkiego Konkursu Śpiewaczego „Szukamy młodych talentów“

Podajemy nazwiska osób, które zostaną przesłuchane w pierwszym dniu eliminacji naszego „Wielkiego Konkursu Śpiewaczego“ pn. „SZUKAMY MŁODYCH TALENTÓW“ tj. we środę dnia 2 maja br. — Uczestnicy Konkursu, którzy posiadają nuty wykonywanych przez siebie utworów proszeni są o przyniesienie ich ze sobą. Przypominamy, że przesłuchania odbywać się będą w budynku Polskiego Radia w Krakowie, ul. Szlak 71 i rozpoczyna się o godz. 17.30. Prosimy o punktualne przybycie!

A oto ci, którzy pójda na „pierwszy ogień“.

Stanisław Ziolkowski, Kraków, Pl. Groble 15; Aleksander Kobylński, Kraków, Stachowicza 15; Józef Szczepański, Kraków, Żelazna 3; Julian Zborowski, Maszkienice p. Brzesko; Bogusława Karcz, Kraków, Halicka 17; Maria Osłowska, Kraków, Bernardyńska 8; Edwin Matasow, Kraków, Zamkowa 9; Adam Pawlikowski, Kraków, Podbrzezie 4; Andrzej Gaweł, Kraków, Kraszewskiego 16; Jan Więckowski, Budzyna 24 p. Kraków; Mieczysław Kaduła, Budzyna 20, p. Kraków; Barbara Mikuszewska, Kraków, Kron. Galla 6; Lucja Antkiewicz, Wieliczka-Krzyszkowice 11; Anna Zastawniak, Kraków, Batorego 19; Krystyna Hanszke, Kraków, Huta im. Lenina; Władysława Górniakiewicz, Kraków, Garncarska 9; Sienia Tonajewska, Kraków, Hoffmannowej 1; Barbara Słankowska, Nowe Rakowice, ul. Wiejska 422; Barbara Dutkiewicz, Kraków, Czysta 19; Stefan Piech, Huta im. Lenina, Walc.-Zgniatacz; Bogumiła Wojewoda, Kraków, 29 Listopada 36; Halina Seeman, Nowa Huta, Os. B-1, bl. 16, m. 5; Mieczysław Pabian, Kraków, Żywiecka 11, prac. ZBM; Ryszard Kwiatkowski, Kraków, Słowackiego 41; Teresa Michalik, Kraków, ul. B. Joselewicza 16; Teresa Trojanowska, Kraków, Tarkowska 10; Mieczysław Gąsiorowski, Kraków, Przewóz 11; Marian Grabarz, Kraków, Floriańska 23; Leopold Bernhardt, Kraków, Krakowska 4; Ryszard Bułaj, Kraków, Pędzichów 24; Jan Cienkiewicz, Kraków, Reymonta 17, student AGH; Maria SzereMETA, Kraków, ul. Zwierzyniecka 8; Halina Witke, Kraków, Prokocimska 65; Stanisław Kozioł, Kraków, Rydla 48, stud. Polit Krakowskiej; Zofia Skalska, Kraków, Krasieńskiego 18, m. 6; — Zofia Bartyzel, Kraków, — Emaus 7; Kanciarek, Nowa Huta, Os. A-25, bl. 10, prac. Stalowni; Antoni Patrzalek, Kraków, Mostowa 3; Włodzimierz Pacula, Kraków, Kamienna 13; Anna Wątor, Skawina, ul. Kazimierza Wielkiego 43.

Warty

zobaczyć...

...aż trzy nowe interesujące filmy. W kinie „Wolność” komedię włoską p. t. „O. K. Nero!” Będą to ciekawe, pełne humoru przygody dwóch amerykańskich marynarzy na dworze... Nerona.

„Cień” — to tytuł nowego polskiego filmu fabularnego według scenariusza Aleksandra Scibor-Rylskiego, który ujrzymy w kinie „Uciecha”. Film składa się z kilku powiązanych ze sobą opowiadań.

W kinie „Wanda” ujrzymy natomiast interesujący film produkcji hinduskiej p. t. „Wiółcega”.

usłyszeć...

1 maja we wtorek o godz. 20.30 w programie I wode-wil w 4 aktach pt. „Krakowiacy i górale” Stefaniego, w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia z udziałem solistów.

W środę 2 maja w programie II o godz. 14.10 „Opowieści wampira” pióra Samodewy, w przekładzie H. Willam-Grabowskiej z cyklu „Legends hinduskie”.

„W pracowni mistrza” to tytuł nowej powieści o Wyspiańskim, Ryszarda Kłysi. Fragment tej powieści usłyszymy 5 maja br. w programie I o godz. 10.35.

przeczytać...

„Rekord Johna Cucu”. Tym tytułem opatrzona jest niedawno wydana przez „Czytelnika” obszerna antologia postępowej noweli amerykańskiej. Autor wyboru zebrał tam szereg opowiadań, które mają za zadanie ukazać czytelnikowi rzeczywisty obraz życia w Stanach Zjednoczonych. Życie farmerów, robotników, Murzynów — tych ludzi, którzy swoją pracą tworzą dobrobyt innych — opisane jest z wielkim realizmem.

Szereg opowiadań zajmuje się okresem wielkiego

kryzysu lat 30-tych, pokazując nędzę milionów bezrobotnych i ich beznadziejne poszukiwanie pracy. Okres ten wstrząsnął nie tylko podstawami życia gospodarczego Ameryki, ale i co ważniejsze — poruszył wyobraźnię i sumienia wielu pisarzy.

Inna grupa nowel opowiada o sprawach 15 mln. kolorowych obywateli, ukazując ich w momencie klęski lub walki o zdobycie pełnych praw do życia.

Wśród autorów nowel znajdujemy nazwiska tak znane Polakom, jak: Dreiser, Fast, Maltz. O innych informuje nota biograficzna, umieszczona na końcu książki. (s)

Z CZEGO SIĘ ŚMIEJĄ!

we Francji...



we Włoszech...



Czy te rybki są świeże?

w Czechosłowacji...



w Chinach...



— Bogaty gospodarz martwi się, że rośliny w jego ogrodzie coraz gorzej rosną i pyta najemnego robotnika co robi.

— Trzeba zakopać monetę pod każdym korzeniem — brzmi odpowiedź.

— Monetę???

— A czyż nie powtarzacie panie stale, że kto nie ma pieniędzy ten zginąć musi?

w Finlandii...



Bez podpisu.

Amerykański laur dla filozofa

w Związku Radzieckim...



W pogoni za „sam na sam”...

Z sali koncertowej

Występ V. Smetacka w Filharmonii Krakowskiej

robi wrażenie zlepku różnych, nieuporządkowanych i mało oryginalnych pomysłów kompozytorskich, eklektycznej mgławicy, z której wyłania się i góralczyzna i nowoczesna „motoryczność” muzyczna, i nawet motywy rytmiczne... współczesnych tańców salonowych. Myśli melodyczne kompozycji rwą się i zanikają, a w orkiestracji wyraźnie nadużywana jest perkusja i dęte instrumenty blaszane. Czynnikiem, mającym szanse atrakcyjności II. Koncertu fort. Paciorkiewicza jest szeroko rozbudowana, brawurowo-wirtuozowska fak-

tura solowej partii fortepianowej. Ani jednak tak świetny pianista, jakim jest Wł. Kędra, ani tak utalentowany dyrygent, jak V. Smetacek nie mogli wywalczyć II. Koncertowi Paciorkiewicza pełni prawdziwego powodzenia, skoro im do tego broni nie dal kompozytor... W każdym razie oklaski pod adresem wykonawców były na pewno szczerze...

IV-tej Symfonii Beethovena, rzadziej u nas grywanej, zwanej w Niemczech „małą między wielkimi” (tj. między III-cią, słynną „Eroicą”, a potężną V-tą Symfonią), poczęto pod koniec wieku XIX

przydawać nazwę „romantycznej”, mimo, że mówienie o romantyzmie w tym okresie twórczości Beethovena kiedy powstawała IV. Symfonia (r. 1806), jako nieco za wczesne, musi być dokonywane bardzo ostrożnie. W każdym razie romantyczności IV. Symfonii szukać należy w specyficznej nastrojowości dzieła, a nie w jego budowie, jak zawsze u Beethovena klasycznie ścisłej, opartej na genialnej logice konstrukcyjnej.

Vaclav Smetacek jako dyrygent, jest wytrawnym rzeźbiarzem, umiejącym ruchami swymi wyprowadzać, podkreślać i uwidatniać linie melodyczne prowadzonych przez siebie utworów. Prawdziwie doskonale wykonanie IV. Symfonii było przykładem cyzelskiej roboty, zarówno w konturach ogólnych dzieła, jak i jego drobnych szczegółach. (J. Par.)



1 maja br. w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wystąpi Państwowy Węgierski Zespół Ludowy „Lakatos” — laureat nagrody im. Liszta. W czasie 2-miesięcznego pobytu w Polsce zespół ten odwiedzi wiele miejscowości naszego kraju. — Na zdjęciu: soliści zespołu — Katalin Jonesó i György Klapka.

CO GDZIE KIEDY

Dziś

o godz. 20 w czterech punktach Krakowa, a to w Rynku Głównym, na Placu Boh. Getta, przed Halą Targową, na Grzegórkach oraz na Kleparzu — wyświetlane będą filmy.

Z okazji Święta Pracy — dziś o godz. 17 w hali Gwardii odbędzie się uroczysta akademicka, w której wezmą udział delegacje z wszystkich zakładów pracy naszego miasta.

Jutro

od godz. 16 na Błoniach, w Parku Jordana, w Parku Podgórskim na stadionie Unii, na stadionie Kolejarskim, przed Halą Targową na Grzegórkach, na placu Szczepańskim, w Barbakanie, na Kleparzu oraz w miejscach wypoczynku w Nowej Hucie odbędą się ciekawe występy zespołów artystycznych amatorskich i zawodowych. Poza tym w Parku Podgórskim oraz Parku Jordana dzieci Krakowa spotkają się na imprezie urządzono specjalnie dla nich. A wieczorem — zabawy ludowe.

TEATRY

NA PONIEDZIAŁEK 30 KWIEŃNIA:

Słowackiego godz. 19.15 „Eugeniusz Oniegin”. Stary Teatr (duża sala) nieczynny. Poezji — nieczynny. Młodego Widza godz. 19.00 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) — nieczynny. Groteska godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”.

NA WTOREK 1 MAJA:

Słowackiego godz. 19.00 „Kordian”. Stary Teatr (duża sala) godz. 18.30 „Święta Joanna”. Poezji godz. 19.15 „Śluby pamięskie”. Młodego Widza godz. 19.15 „Igraszki trafu i miłości”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 18.30 „Baladyna”. Groteska godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”.

KINA

NA PONIEDZIAŁEK 30 KWIEŃNIA:

Apollo godz. 10, 12, 14 „Tata, mama, gosposia i ja”, g. 16, 18, 20.15 „Zdradziwa przełęcz”. Uciecha godz. 16, 18, 20.15 „Sprawa pilota Maresza”. Wanda godz. 14, 16, 18, 20. „Był sobie król”. Warszawa godz. 16, 18, 20 „Prywatne życie Henryka VIII”. Wolność godz. 14 „Miłość kobiety”. godzina 16, 18, 20.15 „Sprawa pilota Maresza”. Młoda Gwardia godz. 15.30, 17.45, 20 „Czyściuby”. Sztuka godz. 10, 12, „Skąd my się znamy”. 14, 16, 18, 20 „Przedstawienie galowe”. Stal godz. 16, 18, 20.15 „Krew”. Świt godz. 16, 18, 20 „Upadek Emirat”. Związkowiec godz. 17 i 19 „Anioł w górach”. Chemik godz. 19 „Dom na przedmieściu”. Kultura godz. 20 „Był sobie król”.

WYSTAWY

NA 30 KWIEŃNIA I 1 MAJA:

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Plac Szczepański 4 „Wystawa w osesna ZPAP”. Wystawa Historii Wawelu godz. 9—14.30.

Muzeum Archeologiczne przy PAN, ul. św. Jana. Zbiory archeologiczne. Muzeum Etnograficzne (Plac Wolności). Sztuka w stroju ludowym.

DYŻURY

NA PONIEDZIAŁEK 30 KWIEŃNIA:

Pogotowie Miłoczyńskie tel. 333-33. Straż Pożarna tel. 0-8. Pogotowie Ratunkowe, ul. Ślembradzkiego 1. Tel. 0-9. Dyżur chirurgiczny: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37. Dyżur położniczy: Oddział Gł. Pol. PSK Kopernika 17.

NA WTOREK 1 MAJA:

Dyżur chirurgiczny: II Klinika Chirurgiczna, Kopernika 21. Dyżur położniczy: I Klinika Pol. i Chor. Kob., Kopernika 23. Pozostałe dyżury bez zmian.

DYŻURY APTEK

NA 30 KWIEŃNIA I 1 MAJA:

Rynek Główny 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, Plac Inwalidów, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Grzegorzewska 9.

We wtorek zamiast apteki przy Rynku Podgórskim — dyżur pełni apteka przy pl. Boh. Getta.

RADIO

Na poniedziałek, dnia 30 kwietnia

Godz. 16.30: Dziennik. 17.00: Z życia Związku Radzieckiego. 17.30: Poezja 1 Maja. 20.00: Muzyka. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.20: „Hymn Majowy”, wiersze. 22.40: W. Szpilman.

Na wtorek, 1 maja

Godz. 7.40: Maj w pieśniach narodów. 8.30: Spiewa Śląsk. 10.00: Transmisja z uroczystości 1 Majowych. 14.10: Magazyn Literacki. 15.00: Koncert Chopinowski. 17.05: Transmisja meczu Gwardia—Lokomotiv NRD. 17.45: Teatr „Eterek”. 18.15: Operetka Offenbacha: „Zareczny pod latarnią”. 20.00: Do trzech razy sztuka, słuch. 21.30: Z kraju i ze świata. 23.00: Koncert.

FOOTO

Na cześć Święta Pracy



„Hej idziemy naprzód zwa-wo, nóżką lewą, nóżką prawą. A w serdusz-ach radość go-ści, święto pracy i wolności. Dzisiaj pierw-zy maj wita-ny wierszyka-mi, piosenka-mi“.

To maluchy — wołają dzieci najstarszej grupy z przedszkola TPD nr 85. My porządkujemy własnymi rękami na dzień 1 Maja ogród przedszkola. Dzieciarnia pracuje z prawdziwą werwą i zapatem. Aż miło.



Już od połowy kwietnia dzień w dzień młodzież ze szkół krakowskich wyjeżdża do dzielnicy Kostrze, gdzie pracuje przy zalesianiu



51-osobowa grupa uczennic z Liceum im. Joteyki przygotowuje do zalesienia rozległe tereny. A'e przy sadzeniu drzewek same dobre chęci nie wystarczą. Jan Sas z Dyrekcji Lasów Państwowych służy na miejscu radą, pomocą i nauką. Za parę lat zazielenią się tu pierwsze jarzębiny, klonny, jawory i sosny. Fot. J Rumianowski i W. Pawłowski

„Ify“, motory, radia, kupony i nagrody pieniężne otrzymują przodownicy krakowskich zakładów pracy

1 Maja jest między innymi dniem nagradzania za rzetelną i ofiarną pracę. Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku krakowskie zakłady pracy przyznały swoim przodownikom wiele cennych nagród.

W krakowskich Zakładach Wytwarzanych Materiałów Elektrotechnicznych święto 1-go Maja zbiega się z zakończeniem konkursu klajowskiego, w którym wymienione zakłady zdobyły 1 miejsce, uzyskując 8 i pół miliona zł ponad planowaną obniżkę kosztów własnych i wzbogacając fundusz zakładowy o 700 tys. złotych.

W związku z tym, Zakłady przyznały przodującym klajowcom wiele nagród. Np. inż. Adam Lausch otrzymuje talon na samochód marki „Ifa“ a inż. Zygmunt Issa oraz kierownik oddziału kablowego Tadeusz Marzec są szczęśliwymi posiadaczami talonów na motory.

Za skuteczne popularyzowanie inicjatywy Franciszka Klajki, przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Bilski otrzymuje aparat radiowy. Trzem wyróżniającym się zespołom klajowców przyznano nagrody pieniężne w wysokości 10 tys. zł.

Poza tym 17 osób pracujących w KZWME przez okres 25 lat, nagrodzono nadzwyczaj-

ną premią. Wśród nich znajdują się wielokrotni przodownicy, jak np. Maria Kuniorrek, Antoni Wańczura i Władysław Kempa.

W Fabryce Maszyn Odlewniczych 60 proc. pracowników otrzymuje nagrody 1-Majowe. Wśród wielu przodowników znajdują się: ślusarz Jan Kościelniak oraz brygadista konstrukcyjny Marjan Warzynowski, którym za wydatną pracę wręczono kupony ubraniowe.

Również w krakowskiej Fabryce Armatur przyznano wiele wartościowych nagród. Między innymi tokarz Stanisław Szymański, brygadziśka Daniela Bernik oraz Maria Majer otrzymują wysoko gatunkowe obuwie.

Najmilsza chyba jednak niespodzianką spotkała pracownika Zakładu Zawodowego Łączności Kazimierza Ucherskiego, któremu za ofiarną pracę przydzielono nowe mieszkanie.

Trudno byłoby nam wliczyć wszystkie ważniejsze nagrody, które z okazji 1 Maja otrzymują tysiące ludzi pracy. Gratulujemy więc wszystkim serdecznie i życzymy dalszych sukcesów. (lv)

W maju przegląd filmów rumuńskich

Podczas przeglądu filmów rumuńskich, który trwać będzie od 21 do 27 maja br., wyświetlone zostaną w Krakowie w kinach: Sztuka i Apollo — 2 filmy.

Będą to: „Wnukowie trębaczka“ — o tematyce wiejskiej, oraz „Alarm w górach“, który przedstawia walki z dywersantami. (b)

Laboratorium Zakładów Zielarskich prowadzi prace naukowo-badawcze

Nie wszystkie zioła występują w tzw. stanie naturalnym. Choćby np. mięta pieprzowa, kolendra, koper włoski, pokrzyw, rącznik czy majeranek. A właśnie one stanowią cenny surowiec dla przemysłu farmaceutycznego, spożywczego, czy kosmetycznego. Zaprowadzona więc została specjalna hodowla tych roślin.

13 tys. plantatorów woj. krakowskiego i rzeszowskiego sady, sieje, dogląda, zbiera i suszy zioła, dostarczając je następnie do punktów skupu Krakowskich Zakładów Zielarskich. Z KZZ przechodzą one z kolei w ogromnych ilościach do wytwórni i zakładów farmaceutycznych.

Rocznie 500 ton surowca suchego, a 600 ton cetyny (końce młodych gałązek jodły i sosny potrzebne do wyrobu olejków) wędruje do polskich hurtowni. Kwiat bławatka, lipy, sporysz, liść podbiału, pokrzywe, ziele skrzypu polnego i owoc jarzębiny wysyłamy daleko za granicę. Ilość — 100 ton.

Czy tylko przyjmowaniem, segregowaniem i wysyłaniem ziół zajmują się Krakowskie Zakłady Zielarskie?

Część surowca przekazana zostaje do produkcji w stanie surowym. Reszta przerabiana jest na olejki w specjalnych olejarniach w Bochni i Mszynie Dolnej. Poza tym jest tu specjalne laboratorium, którego zadaniem polega na badaniu i kontroli wartości oraz jakości dostarczonego surowca przeznaczonego zwłaszcza dla lecznictwa.

Pod kierunkiem mgr St. Kohlünzera — zespół laboratorium prowadzi również prace naukowo-badawcze. Opracowano między innymi naukową metodę wywoływania zmian zawartości olejku eterycznego w cetynie sosnowej, powodowanych odmiennymi warunkami uprawy, zbioru i przechowywania surowców. Prowadzone są także prace nad ustaleniem wartości leczniczych kłaczy pięciornika (występującego w górach) — jednego z najcenniejszych surowców garbnikowych — oraz nad procesem suszenia rumianku pospolitego. (dan)

„Czary“ z Łysej Góry...

Wozony, talerze, garnuszki, zwierzątka z wypalanej glinki, „bajecznie kolorowe“, o żywej ornamentacji budzą zachwyt w nowohuckim sklepie CPLA. Czy wiecie skąd większość z nich pochodzi?...

Między Bochnią, a Tarnowem, znajduje się miejscowość Łysa Góra. Tam odbywają się nie sabaty czarownic, gdyż nie jest to legendarna Łysa Góra, lecz produkuje się takie właśnie przedmioty. Wyrabia je około 100 pracowników spółdzielni „Kamionka“.

Tak jest od kilku lat. Znalazło się bowiem kilku zapaleńców, którzy postanowili uruchomić produkcję wyrobów ceramicznych. Początki — bynajmniej nie były łatwe. Należało przyspieszyć elektryfikację wsi, przekonywać, namawiać... Udało się. W r. 1952 idą już do Warszawy pierwsze wyroby.

Dziś wytwory nie „czarów“ lecz pracy i pomysłowości ludzi z Łysej Góry zapełniają setki półek sklepowych w całej Polsce, zdobywają tysiące mieszkań. (wa)

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA
KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-52
M-7-3600

30 KWIECIEŃ
Poniedziałek
Katarzyny

1 MAJ
Wtorek
Święto Pracy

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Zaczęto od porządków

Krakowskie sklepy, przygotowując 1-Majowe dekoracje rozpoczęły je od gruntownego mycia i czyszczenia okien wystawowych oraz wymiata- nia zimowych śmieci. Bar- dzo chwalebny pomysł. Zupel- nie inaczej wy- glądają na tle lśniących szyb, czystych choroągwi i emblematów. (mk)



On i ona

Już są. On i ona. Ona może być bardziej kokieteryjna, on dys- tyngowany. Podziwiają wszyscy i dzieci i starsi. Bo też warte tejo. —



Słaskniłiśmy się z nimi. Dopiero prze- cież przed cze- rema dniami potwórca na Planty... para łabędzi. (d)

Na scenie Teatru Młodego Widza



Zniżkowe przejazdy na wczasy niedzielne

Maj, to okres wycieczek niedzielnych za miasto. Aby umożliwić korzystanie z wycieczek, władze PKP wydały nowe zarządzenie obowiązujące od 1 maja do 30 września br. W tym okresie, każdy kto będzie miał ochotę spędzić niedzielę czy święto na świeżym powietrzu, otrzyma w kasie kolejowej bilet powrotny z niżką 33-procentową, ważny od godz. 12 w sobotę do 24 godz. w niedzielę, względnie w dniu świątecznym.

Ze zniżkowych przejazdów kolejowych będzie można korzystać do stacji: Sadowice, Bochnia, Grodkowice, Klaj, Krzeszowice, Leńczce, Łuczyce, Mydlniki, Przytkowice, Radziszów, Rudawa, Słomniki, Stronie, Wieliczka i Zabierzów.

Na tych samych zasadach możemy podróżować w ciągu całego roku do stacji: Czartak, Hucisko, Jeleśnia, Kalarwia Zebrydowska, Kalwaria Lanckorona, Maków, Zembrzyce i Wągrowice. W wypadku przejazdów grupowych, należy składać pisemne zamówienia na bilety na tydzień przed terminem, do Oddziału Przewozów DORP, ulica Pawia 13. (lv)

Uwaga, dzieci!

Z okazji Święta Pracy w dniu 1 maja o godz. 16 Państwowy Teatr Młodego Widza wystawia specjalny montaż dla dzieci na program którego złoży się: uroczna bajka Lucyny Krzemienieckiej pt. „O wiośnie i młynarzu Sylwestrze“ oraz inscenizacje wierszy dla dzieci. Bilety w cenie 4 złote.

Od pierwszego maja będziemy oglądać wdzięczną rokokową komedię Marivaux pt. „Igraszki trafu i miłości“ w inscenizacji i reżyserii Wiliama Horzycy w dekoracjach i kostiumach projektu Jolanty Boni-Marczyńskiej, z muzyką XVIII-wiecznych kompozytorów francuskich. Na zdjęciu Jerzy Krasicki, Barbara Dolińska-Grabowska i Zbigniew Hellebrand w jednej ze scen sztuki.

Gzyn pierwszomajowy pracowników DZBM w Nowej Hucie

Zgodną pochwałą i naśladowania inicjatywą wystąpili pracownicy Dzielnicego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Nowej Hucie. Dla uczczenia 1-szo Majowego Święta wykonują 2200 m² chodnika opodal szkoły podstawowej w osiedlu wiejskim Czyżyny. Sięgające dzieciakom często po kolana błoto utrudniało dostęp do budynku.

Krawężniki otrzymuje DZBM z Zakładów Prefabrykacji ZBM NH.

Innym czynem 1-Majowym, w którym weźmie udział przede wszystkim ekipa remontowa, monterzy wodnokanalizacyjni oraz elektrycy DZBM będzie całkowity remont lokalu dawnej „Miejszkołnej świetlicy“ w osiedlu A-Zachód. Odnowienie przeprowadzone zostanie przy użyciu wygospodarowanego materiału.